

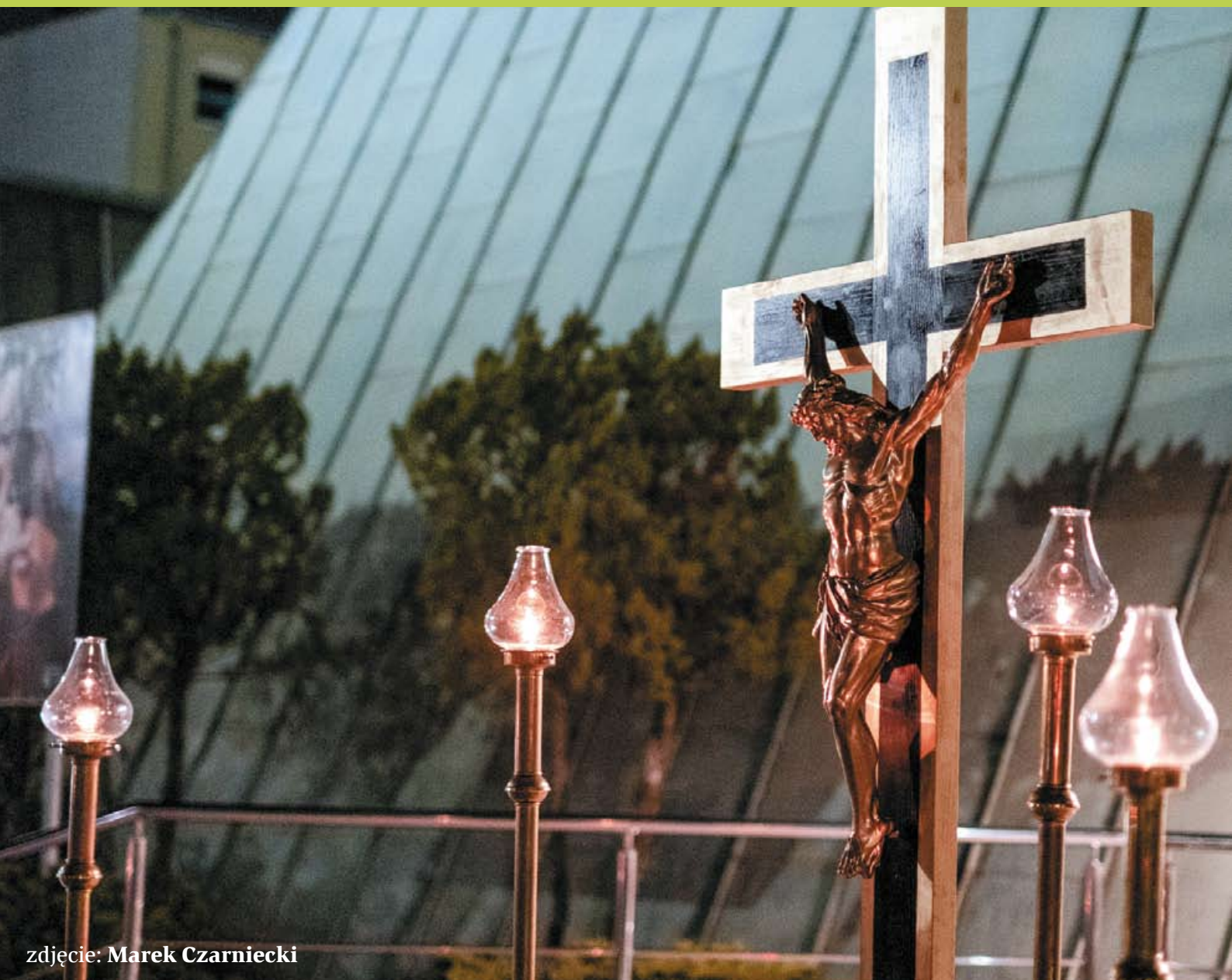


DOBRCZE ŻE JESTES

List do parafian

Numer 2 (270) Maj 2021 r.

„Eucharystia daje życie”



zdjęcie: Marek Czarniecki

W numerze:

Czuwanie młodych – str. 2
Triduum Paschalne – str.4
Wychowanie dzieci – str. 6
Wielkanocne paczki – str. 8
Wywiad z o. Damianem Dybałą OMI – str. 9
Cierpienie w życiu świętych – str.10

Rozważania nad Słowem Bożym – str. 11

Pierwsza Komunia św. – str. 12

Duchowa adopcja – str. 13

Żołnierze Wyklęci – str. 14

Nasi święci przyjaciele– str. 17

Refleksje EDK 2021 – str. 18

oraz: wydarzenia parafialne, humor, kulinaria,
wiersz, język angielski, dla dzieci i inne.

Czuwanie młodych

W piątkowy wieczór 19.03.2021 rozpoczęliśmy wielkopostne czuwanie dla młodych. Razem z Niniwą przygotowaliśmy spotkanie dla młodzieży z naszej parafii. Czuwanie rozpoczęło się od piosenek na rozśpiewanie. Następnie po chwili ciszy wprowadzono Krzyż i po pieśni „Krzyżu Święty” przeszliśmy do wspólnego czuwania. Dzięki młodzieży ze wspólnoty Niniwa mogliśmy poczuć klimat tego spotkania. Poprzez przygotowane przez nich rozważania mogliśmy na chwilę się zatrzymać w tym zabieganym, trudnym czasie i przypomnieć sobie, ile wycierpiał za nas Jezus, abyśmy my mogli żyć. Był też czas na własne rozważania, rozmowę z Panem Jezusem. Po zakończonym czuwaniu odbyła się również modlitwa uwielbienia przy Najświętszym Sakramencie. Na koniec spotkania był czas formacji czyli grup warsztatowych, podczas których młodzi mogli rozmawiać o swoich odczuciach, przeżyciach i omawiać Słowo Boże. Mimo trudnego czasu pandemii, ciągłego biegu - warto się zatrzymać i uświadomić sobie, jak wiele zła i cierpienia musiał doznać Jezus, abyśmy my mogli żyć wiecznie. Warto sobie zadać pytanie, czy bylibyśmy w stanie oddać wszystko dla drugiego człowieka.



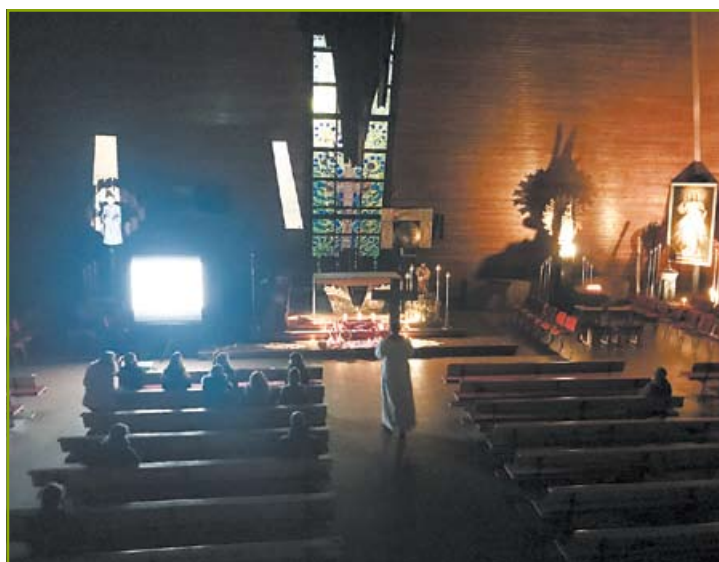
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Niepokalana!

Drodzy parafianie, goście i sympatycy naszej parafii! Oddajemy do Waszych rąk kolejny numer naszej parafialnej gazetki „Dobrze że Jesteś”. Mamy nadzieję, że będziemy już mogli regularnie wydawać kolejne numery naszej gazetki, a pandemia to będzie rzeczywiście – czas przeszły. Obecny numer ukazuje się w dzień szczególny, bo w dzień odpustu ku czci św. Eugeniusza de Mazenoda – patrona naszej parafii. Pamiętajcie o tym, że parafia, to nasz drugi dom!

Za nami bardzo intensywny czas Triduum i Świąt Wielkanocnych, czas kolejnych I Komunii świętych. Dzieci w 5 grupach (każda trzecia klasa oddzielnie) po raz pierwszy przyjęły Jezusa do swojego serca. Bardzo dziękuję rodzicom/opiekunom wszystkich komunijnych dzieci za piękną całoroczną współpracę, dziękuję paniom katechetkom Joannie Rawskiej i Ewie Kubiczy oraz ojcu Piotrowi za naukę religii w tym niełatwym roku, za próby z dziećmi i całą bardzo piękną oprawę tych uroczystości. Panu kościelnemu Franciszkowi za jak zawsze piękną dekorację naszej świątyni oraz Pani Joannie Błach – Wala również za piękną dekorację przed ołtarzem oraz wystrój naszych ławek. Dziękuję parafialnemu zespołowi Credamus i Panu organiście Adamowi za ubogacenie swoim śpiewem i grą każdej Eucharystii, w czasie której dzieci przyjęły I Komunię Świętą. Dziękuję również dzieci komunijnym i ich rodzicom za dar dla parafii w postaci pięciu nowych ornatów.

Maj, to również czas pięknych nabożeństw – niech nie zabraknie nas na nich. A jeśli jest to niemożliwe, módlcie się w domu słowami pięknej litanii loretańskiej.

o. Proboszcz



Triduum Paschalne

Trudno jest napisać coś sensownego, kiedy dotyka się tak głębokiej tajemnicy:

**Miłości Wielkiego Czwartku,
Wiary Wielkiego Piątku,
Nadziei Wielkiej Soboty.**

**Wielki Czwartek – Bo miłość to
wierność wyborowi**

Wszystko jest inne niż dawniej. W kościele była określona ilość wiernych. Natomiast przed świątynią znajdowało się bardzo wiele osób. Rzędy przygotowanych krzeseł na zewnątrz wydawały się wielką przesadą, bo przecież jest transmisja, to kto przyjdzie w taki wiatr i ziąb. Ale nasi parafianie chcieli być przy ostatniej wieczerzy z Jezusem, a potem w Ogrójcu, kiedy pocił się krwią. Ludzie, stojący na placu, dawali świadectwo: – Panie jesteśmy, chcemy choć chwilę czuć z Tobą na modlitwie. Chcemy być z naszymi duszpasterzami, niejednokrotnie po-

zostawionymi bez naszej modlitwy i powiedzieć – dziękujemy, że jesteście. Kadr z Wielkiego Czwartku, który szczególnie utkwił mi w pamięci to obraz naszego proboszcza, który po skończonej Mszy Wieczerzy Pańskiej stał u wejścia do kościoła, odprowadzając wzrokiem wiernych, rozchodzących się do domów i mówił cicho: „Patrz jaki w nich jest głód Eucharystii”.

**Wielki Piątek – To nie gwoździe
Cię przebiły lecz mój grzech...**

Bolesny to był obraz- plac przed kościołem pełen wiernych bez możliwości adoracji Krzyża. Cisza była mistyczna, tylko hulający wiatr się panoszył, jakby chciał wszystkich przegonić. Wytrwali, szli za krzyżem razem z Maryją bez słów, bez skargi na pandemię, by mieć siłę iść pod prąd, by się nie załamywać, by kolejny raz przypomnieć sobie,

co jest w życiu ważne, by odkryć na nowo miłość taką czystą i bezwarunkową.

**Wielka Sobota – Pewność trwa,
że to właśnie noc
jest początkiem dnia**

Nadzieja, że to wszystko nie może tak się skończyć. Że po śmierci przyjdzie życie. Wierni przychodzący na poświęcenie pokarmów byli tego dowodem. Obraz zbierających się na placu parafian na obchody Wigilii Paschalnej też to potwierdzał. Wydawało się, że pogoda już nie -może być bardziej kapryśna aniżeli w dni poprzednie, udowodniła - że może. Wierni opatuleni jak Eskimosi trwali aż do radosnego Alleluja. Bo ...Pewność trwa, że to właśnie noc jest początkiem dnia.

Chrystus Zmartwychwstał
- Alleluja!

Urszula Krechowicka
zdjęcia: **Marek Czarniecki**





Wielki Piątek



Droga Krzyżowa

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

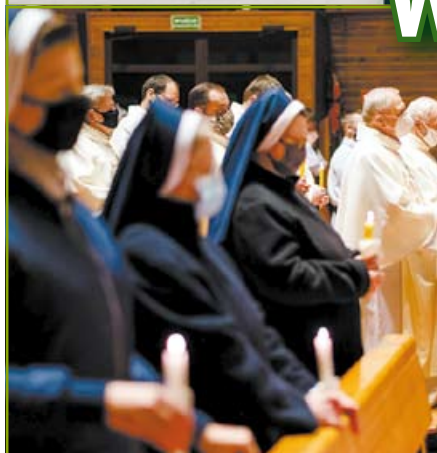
ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII



Wielka Sobota



**Kącik
wychowawczy**

Wychowanie dzieci do wiary i do człowieczeństwa



W obecnych czasach nie jest łatwo komunikować i skutecznie przekazywać wiarę swoim dzieciom. Nie jest też łatwo formować dzieci do dojrzałego człowieczeństwa w pozostałych sferach życia.

To, że nie jest łatwo, to nie znaczy, że mamy się poddawać i oddawać to pole innym (a jest to sfera, za którą najbardziej odpowiedzialni są rodzice). Wręcz przeciwnie jeszcze z większą determinacją warto skupić się na świadomych oddziaływaniach wychowawczych w stosunku do naszych dzieci.

„Walka duchowa” toczy się o największą stawkę, o doprowadzenie naszych dzieci do świętości, do Boga, do Nieba, do Zbawienia (tutaj te pojęcia oznaczają taki sam happy end). Ale to się samo nie stanie. A to jest przecież nasze najważniejsze zadanie jako rodziców i o to powinniśmy się przede

wszystkim troszczyć, aby nasze dzieci naśladowały Chrystusa i coraz bardziej upodabniały się do Niego, do Jego sposobu myślenia, odnoszenia się do Boga i człowieka. Droga do osiągnięcia tego celu jest fascynowanie dzieci tajemnicą Boga i Jego miłości, wprowadzanie w zażyłą modlitwę i zaufanie do Boga, w Eucharystię, sakramenty, a także właściwe kształtowanie sumienia oraz pomoc dzieciom, by widziały swoje życie i podejmowane decyzje przez pryzmat Ewangelii.

Każdy człowiek rodząc się jest skazony grzechem pierworodnym, który powoduje w nim większą lub mniejszą skłonność do czynienia zła. Nie możemy dobrze wychować dziecka, które traktujemy tak, jakby było aniołem, a nie człowiekiem. Dziecko od pierwszych swoich dni jest skoncentrowane na sobie, na swoich potrzebach i często w dość gwałtowny sposób domaga się

ich zaspokojenia. A my w bardzo różny sposób możemy na to reagować. Czy zawsze właściwie?

Jak dobrze wychować?

Po raz kolejny powtarzamy „To nie jest łatwe”. I wcale nie dlatego, że „dzieci są dzisiaj jakieś inne”. Świat jednak znacząco się zmienił. Konsumpcjonizm i hedonizm wysuwają się na pierwszy plan i zbierają ogromne żniwo, również wśród dzieci.

I znowu pytanie: „Czy ma nas to przerażać? (być powodem do utyskiwań, narzekań)”.

NIE. Co nam może pomóc w przekazywaniu wiary i wychowywaniu dzieci? Jesteśmy przekonani, że na pierwszym miejscu świadectwo życia rodziców, a zwłaszcza ich modlitwa, osobista relacja z Chrystusem, a także klimat domu rodzinnego, zwłaszcza rodzaj przeżywanych tam więzi i war-

tości. Modlitwa rodziców, świadectwo ich codziennego życia jest punktem wyjścia w przekazywaniu wiary i wychowaniu dzieci.

Natomiast najlepszym podręcznikiem przekazu wiary i wychowania jest Pismo Święte, zarówno Stary jak i Nowy Testament. Na jego kartach jest zawarte ogromne bogactwo treści odnoszących się do wychowania, tylko trzeba z tego bogactwa chcieć korzystać i czerpać.

Np.: Syr 7,23 (*Masz dzieci? Wychowuj je, zginaj im karku od młodości.*)

Łk 2,51-52 (*Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu: i był im poddany.*)

Ef. 6,1-4 (*Dzieci bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. Czczij ojca twego i matkę – jest to pierwsze przykazanie z obietnicą – aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi. A wy ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie pańskie.*)

Niech te przykłady będą inspiracją do szukania w Słowie Bożym odpowiedzi na nasze zmagania wychowawcze.

A tych odpowiedzi jest wiele.

Z pomocą przychodzi nam także Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK), który w punktach 2201 – 2233 odnosi się do tematów związanych z rodziną i wychowaniem.

KKK 2222 – *Rodzice powinni uważać swoje dzieci za dzieci Boże i szanować je jako osoby ludzkie. Wychowują oni swoje dzieci do wypełniania prawa Bożego, ukazując samych siebie jako posłusznych woli Ojca niebieskiego.*

KKK 2223 – *Rodzice pierwsi są odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci. Wypełniają tę odpowiedzialność najpierw przez założenie ogniska rodzinnego, w którym panuje czułość, przebaczenie, szacunek, wierność i bezinteresowna służba. Dom rodzinny jest właściwym miejscem kształtowania cnót. Wychowanie to wymaga nauczania się wyrzeczenia, zdrowego osądu, panowania nad sobą, które są podstawą wszelkiej prawdziwej wolności. Rodzice powinni uczyć dzieci podporządkowywać wymiary materialne i instynktowne wymiarom wewnętrznym i duchowym. Na rodzicach spoczywa poważna odpowiedzialność za dawanie dobrego przykładu swoim dzieciom. Jeśli potrafią przyznać się przed nimi do swoich błędów, będą mogli lepiej kierować dziećmi i je poprawiać.*

Jesteśmy przekonani, że najlepsze co rodzice mogą dać swoim dzieciom, to ich wzajemna miłość i czas wspólnie spędzony z nimi. Jeśli jako małżonkowie będziemy wypełniali względem siebie słowa przysięgi małżeńskiej – to zasadnicza część pracy w wychowaniu będzie wykonana.

Miłość, wierność i uczciwość małżeńska. Jaka ma być ta miłość? Taka jak w Liście do Koryntian w Hymnie o Miłości. Mówisz, że poprzeczka zbyt wysoko postawiona. Ale to Bóg Ci ją postawił i uzdolnił do jej wypełniania. Wierzy w Ciebie, więc można.

Bądźmy jednością małżeńską.

W kwestiach wychowawczych jako rodzice musimy być jednością, nawet jeśli nie jesteśmy jednomyślni (jeśli tato na coś pozwoli, to mama tego nie podważa, jeśli się z tym nie zgadza, oczywiście rodzice później bez dzieci omawiają ze sobą tę sytuację).

Jedność rodziców jest podstawą w wychowaniu dzieci.

Wymagajmy posłuszeństwa od dzieci.

Jako rodzice mamy obowiązek nauczyć posłuszeństwa nasze dzieci, najpierw nam, a potem Panu Bogu. Nie ludźmy się! Jeśli nasze dzieci nie będą nam posłuszne to na pewno nie będą też kiedyś posłuszne Panu Bogu, a to jest już tylko krok od utraty wiary.

Pan Bóg pokazuje w Swoim Słowie jak istotne w wychowaniu jest posłuszeństwo.

Kol 3, 20 – *„Dzieci bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe Panu”.*

Stawiajmy granice.

Dzieciom od wczesnego dzieciństwa należy stawiać granice, które jasno, czytelnie określają co im wolno a czego nie wolno, zapewniając tym samym dziecku poczucie bezpieczeństwa. Dziecko uczy się wówczas odróżniania dobra od zła.

Bądźmy konsekwentni.

Pozwólmy dzieciom ponosić konsekwencje swoich zachowań. Nie bądźmy ich „ratownikami” w każdej sytuacji.

Konsekwencja w wychowaniu – klucz do sukcesu, brak konsekwencji – porażka wychowawcza. Jeśli na coś się umawiamy czy coś obiecujemy dzieciom, to dotrzymujemy obietnicy, nie zmieniając zdania. Jeśli daliśmy dziecku karę to nie wycofujemy się z jej realizacji tylko dlatego, że po czasie uznaliśmy, że w emocjach wyznaczyliśmy ją zbyt surowo (owszem

niech to będzie dla nas sygnał, że kary mają być adekwatne do przewinienia i możliwe do zrealizowania, ale w danej sytuacji należy tę karę wyegzekwować tak jak ją ustaliliśmy).

Wymagajmy od dzieci i od samych siebie.

Warto wdrażać dzieci do obowiązków (m.in. domowych) od najmłodszych lat, (oczywiście na miarę ich możliwości). Na początku pokazujemy dzieciom jak mają daną czynność wykonać, następnie ustalmy, że to będzie należało do ich obowiązków. Absolutnie nie poprzestajmy na tym, że obowiązkiem dziecka jest tylko nauka.

Ważne aby dzieci widziały, że my jako rodzice wykonujemy rzetelnie swoje obowiązki. Dobrze jest również razem z dziećmi wykonywać różne prace domowe, np. wspólne mycie samochodu, przygotowanie posiłku, prace w ogrodzie, co bardzo buduje relacje pomiędzy rodzicami i dziećmi i przygotowuje ich do dorosłego życia.

Zachęcajmy dzieci do samodzielności.

Nasze dzieci są nam dane jako cenny „depozyt” od Pana Boga na określony czas (przeciętnie na 1/3 naszego i ich życia na ziemi). Jest to czas, w którym stopniowo przygotowujemy ich do opuszczenia naszego domu i rozpoczęcia dorosłego – samodzielnego życia.

Dlatego nie obawiamy się powierzać dzieciom różnych zadań do wykonania, nie wyręczamy w czynnościach, które mogą zrobić same. Samodzielność dziecka można rozwijać lub stłumić. W konsekwencji zależnie od naszego postępowania możemy wychować osiemnastolatka nie potrafiącego załatwić najprostszej sprawy lub osiemnastolatka, który w sposób odpowiedzialny będzie podejmował decyzje, rozwiązywał problemy.

Spędzajmy czas ze sobą i z dziećmi.

Pan Bóg daje nam czas. Nie marnujmy go.

Niezależnie od stażu chodźmy ze sobą na randki małżeńskie (mężowie niech będą tego inspiracją, żony niech dbają o atmosferę tych spotkań lub ewentualnie zamiennie).

Nie żałujmy czasu poświęconego dzieciom na zabawę, spacer, czytanie, rozmowy, zainteresowanie, realizację (bądź poszukiwanie) wspólnych pasji, pomoc w działaniu.

Jola i Krzysztof Gawinowie
ciąg dalszy nastąpi

Paczki dla Polaków na kresach

Stowarzyszenie Patriotyczny Kędzierzyn-Koźle zakończyło akcję „Jeden naród ponad granicami”. 550 paczek zebranych na terenie powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego, ale także w okolicznych miejscowościach, trafiło do najbardziej potrzebujących rodaków na Litwie. Wolontariusze Stowarzyszenia dwukrotnie organizowali wyjazdy z darami na Kresy Wschodnie. Pomoc trafiła m.in. do Hospicjum im. Bł. Ks. Michała Sopočki w Wilnie, Związku Polaków w Jeziorosach i Wisagini, Wspólnoty Miłosierdzia

Bożego w Solecznikach, Nowej Wilejki i Kiejdan.

Spotkaniom z Polakami mieszkającymi na Litwie towarzyszyły ogromne emocje i wzruszenie. Nasi rodacy opowiadali o ciężkich warunkach, w jakich przyszło im żyć. Często paczki, które dostają tylko raz w roku, pomagają im przetrwać kolejne miesiące. Do niektórych z Polaków, szczególnie mieszkających w okolicach Wisagini, odwiedziły wolontariuszy z Kędzierzyna-Koźla były pierwszą wizytą gości z Polski.

Polacy objęci pomocą nie kryli wdzięczności dla wszystkich darczyńców, którzy przez ostatnie kilka miesięcy włączyli się w zbiórkę organizowaną przez Stowarzyszenie Patriotyczny Kędzierzyn-Koźle. Członkowie Stowarzyszenia dołączają się do podziękowań przekazanych z Kresów. Wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wsparli rodaków na Litwie, serdeczne Bóg Zapłać. Pomimo pandemii, pomoc przez Państwa ofiarowana miała ogromny wymiar.

SPK-K



Wielkanocne paczki dla potrzebujących w naszej Parafii

Parafia Eugeniusza de Mazenod, pomimo trwającej już ponad rok pandemii, stara się zadbać zarówno o sprawy duchowe, jak i podstawowe potrzeby swoich, zwłaszcza będących w szczególnej potrzebie, parafian. Z powodu obostrzeń wszyscy mamy szereg ograniczeń i w takich warunkach stara się działać Parafialny Zespół Caritas. Kolejny raz nie mogliśmy zorganizować tradycyjnego świątecznego spotkania dla ubogich, samotnych i bezdomnych mieszkańców Kędzierzyna-Koźla. Nie było śniadania wielkanocnego, jednak

potrzebujący z naszej parafii nie zostali bez pomocy. Dla osób i rodzin będących w szczególnej potrzebie, przygotowane zostały paczki świąteczne.

Tak jak przed Bożym Narodzeniem były zorganizowane zbiórki produktów żywnościowych o długim okresie przydatności do spożycia oraz słodczy. Najwięcej produktów do paczek wierni przynieśli do „Kosza Miłosierdzia”, ustawionego przy obrazie Jezusa Miłosiernego w naszym kościele. Pozyskaliśmy również żywność w ramach ogólnopolskiej zbiórki

organizowanej przez Caritas Polska w hipermarkecie LIDL. Dzięki życzliwości kierownictwa hipermarketu Carrefour zbiórka żywności była możliwa również w tym hipermarkecie. Od Carrefour dodatkowo otrzymaliśmy darowiznę podstawowych produktów żywnościowych. Bardzo nas cieszy dobra współpraca z hipermarketami zlokalizowanymi w obszarze naszej parafii.

Brakujące produkty, zwłaszcza podkreślające świąteczny charakter paczek, mogliśmy dokupić ➡

Z radością tutaj wracam

Ojciec Damian Dybała OMI, proboszcz parafii św. Jana Pawła II głosił rekolekcje Wielkopostne w naszej parafii od 14 – 16 marca 2021 roku. Z o. Damianem rozmawiała Stanisława Ścigacz.

Stanisława Ścigacz: Ojciec Damianie, proszę powiedzieć kilka słów o sobie, swojej rodzinie i powołaniu do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów MN.

o.Damian Dybała: Co ja o sobie mogę powiedzieć, jestem prostym człowiekiem, prostym księdzem. Pochodzę z Lublińca, mam brata. Powołanie zdobyłem w swojej rodzinnej parafii dlatego, że tam byli Oblaci. Pamiętam jak świętej pamięci ojciec Jan Jok pytał mnie: „A gdzie Ty idziesz do szkoły średniej”. Odpowiedziałem, że do rolniczej, chyba do Gosławic. A on na to: „A to głupi jesteś, idź do niższego seminarium”. I tak poszedłem, i teraz jestem kapłanem.

SS: Pamiętam, że kilkanaście lat temu ojciec i obecny ojciec proboszcz przyszliście do naszej parafii jako neoprezbiterzy. Jak ojciec wspomina ten czas? Co wtedy było ważne?

o.DD.: Tak, razem z Waszym ojcem proboszczem przybyliśmy tu w 2003 roku jako neoprezbiterzy. Bardzo dobrze ten czas wspominam. Mam nadal kontakt z wieloma parafianami. To był piękny czas, bo tutaj nabierałem szlif chociażby katechetycznego, do tej pory uczę w szkole i w przedszkolu i to jest dla mnie bardzo ważne. A co wtedy było ważne? Ludzie. Człowiek.

SS: Czy ta pierwsza parafia ojca była pierwszą miłością, bo tak często się mówi.

o.DD.: Tak, to była pierwsza miłość, Kędzierzyn-Koźle. Z radością tutaj wracam, i dziękuję że z taką miłością mnie przyjmujecie.

SS: Jak potoczyły się dalsze losy ojca po opuszczeniu Kędzierzyna?

o.DD.: Po Kędzierzynie-Koźlu pojechałem do Urugwaju, tam byłem niecały rok, potem byłem w Laskowicach, następnie długie lata w Iławie. Kolejno byłem rektorem na Świętym Krzyżu, potem wikariuszem w Katowicach. Przez wiele lat byłem najpierw ekonomem, kustoszem, dyrektorem domu pielgrzyma i proboszczem w Kodniu, a potem kustoszem, proboszczem i zastępcą superiora.

SS: Patrząc na Was celebrujących wspólnie Eucharystię, myślę, że jest tak jak kiedyś, gdy zaczynaliście swoją przygodę kapłańską. Wiem, upłynęło trochę czasu, ale „nadajecie na tych samych falach” - to widać. Czy ojciec też ma takie odczucia?

o.DD.: Tak, wiele czasu upłynęło od 2005 roku, kiedy stąd odchodziłem. Staramy się z Waszym ojcem proboszczem być dobrymi księżmi i porzucić gnąć do Pana Jezusa.

SS: Jak to się dzieje, że ojciec zjednuje sobie ludzi i przyciąga do siebie?

o.DD.: Nie wiem, to Pan Bóg prowadzi. Ja się za takiego nie uważam, żeby tak bardzo ludzi przyciągał.

nie. W ten sposób obdarowaliśmy 129 osób, w tym 23 dzieci, które otrzymały dodatkowe paczki.

Ilość podstawowych produktów żywnościowych zebranych we wszystkich zbiórkach żywności pozwoliła Parafialnemu Zespołowi Caritas przygotować paczki świąteczne, ale także prowadzić dalszą pomoc żywnościową



SS: Teraz jest ojciec w Opolu, ale na pewno trudno było opuścić ukochany Kodeń. Czy było ciężko odchodzić?

o.DD.: Tak, to był trudny czas dla mnie, aby pożegnać się z Kodniem. Bardzo ciężko było odchodzić. Szczególnie, że przyszło to z nienacka.

SS: Najszczęśliwszy dzień w życiu?

o.DD.: Kiedy spotkałem Waszego proboszczę :)

SS: Jakie są ojca marzenia?

o.DD.: Żeby wszyscy byli szczęśliwi i żebym wybudował kościół i klasztor w Opolu. Myślę, że to nam się uda.

SS: Proszę o kilka słów do gazetki.

o.DD.: Ktoś kiedyś pięknie powiedział, że Pan Bóg istnieje naprawdę, tylko od Ciebie zależy czy w Twoim życiu. Dlatego starajmy się, aby Pan Bóg był widoczny w naszym życiu.

SS: Dziękuję ojcu za rozmowę i życzę wielu Łask Bożych, spełnienia marzeń i tak po ludzku po prostu zdrowia i szczęścia.

➡ m.in. z pieniędzy uzyskanych ze sprzedawanych w Niedziele Palmową świec wielkanocnych oraz palm wielkanocnych przygotowanych przez Parafialny Zespół Caritas.

Przygotowaliśmy paczki wielkanocne, w których znalazły się podstawowe produkty żywnościowe, słodycze, babki wielkanocne, żurek, pierogi, za które dziękujemy restauracji Kosmos, a także środki czystości, maseczki. W Wielką Środę wydaliśmy 73 paczki dla zapisanych rodzin z naszej parafii oraz 5 paczek dodatkowych. Wielkość paczek była uzależniona od ilości osób w rodzi-



CIERPIENIE W ŻYCIU ŚWIĘTYCH (część 18)

Trochę historii zamiast wstępu

Na początku V wieku Cesarstwo Zachodnie doznaje wzmożonego naporu plemion germańskich. W granicach cesarstwa już od dawna osiedlali się barbarzyńcy jako sprzymierzeńcy, których Rzym wykorzystywał w celach militarnych. Dla tych „gości” cesarz Honoriusz w edyktie z 398 roku określił zasady zakwaterowania. Na mocy edyktu każdy mieszkaniec cesarstwa był obowiązany oddać do dyspozycji gościa trzecią część domu, a gdy osiedlenie było długotrwałe, także trzecią część dochodu z ogrodu, pola i lasu. Ta decyzja cesarza zaowocowała także pokojowym ucywilizowaniem barbarzyńców, a lokalne Kościoły mogły ich chrystianizować na miejscu. Nawet w następnych latach, gdy barbarzyńcy przybywali już jako najeźdźcy, poza nielicznymi wyjątkami, byli traktowani na prawach gości i sami za takich się uważali.

Podobnie było w Cesarstwie Wschodnim, tylko w legionach bizantyjskich służyli barbarzyńcy z innych plemion. Gdy dochodziło do waśni między obydwoma cesarstwami, posługiwano się barbarzyńcami wzajemnie przeciw sobie. Rozkład Cesarstwa Zachodniego postępował znacznie szybciej niż Cesarstwa Wschodniego, bowiem na Wschodzie łatwiej zakorzeniły się zasady ustroju autokratycznego, zaś na Zachodzie wzmocniły i uprzywilejowały urzędników cesarskich. Biurokracja tak się rozrosła, że mówiło się, iż jest więcej ściągających podatki niż płacących. W większym stopniu do upadku państwa doprowadziły przyczyny natury duchowej i moralnej. Św. Augustyn czy św. Hieronim wprost piszą, że od „rozpróżnionych klas wyższych, dla których celem życia był zbytek.... aż po leniwy szary tłum, nie było prawie człowieka, który by chciał pracować”. Do tego należy dodać rozwody, prostytucję wśród kobiet i mężczyzn, zmniejszenie przyrostu naturalnego i zgorszenie, które dochodzi do szczytu.

W tej sytuacji łatwo zrozumieć św. Augustyna, gdy mówi ze smutkiem, że ludzie karmią się błazeństwami

i niecnymi widowiskami, podczas gdy wróg stoi u ich bram i morduje ich braci. W takiej to sytuacji społeczno – moralnej zawisło nad Rzymem śmiertelne niebezpieczeństwo. Oto synowie azjatyckich stepów, straszliwi Hunowie (Hiung – Nu), zmora Chin, zostali odparci przez bohaterskich cesarzy z dynastii Han i skierowali się na zachód. Najpierw rozgromili Sarmatów znad dolnej Wołgi, a potem po kolei Alanów, Ostrogotów, Wizygotów, by wreszcie zmusić plemiona germańskie do ucieczki ze swoich siedzib. Prawdziwy najazd rozpoczął się 31 grudnia 406 roku gdy Alanowie przerwali linię obronną na Renie i pociągając za sobą Wandali i Swewów, wdarli się w granice cesarstwa,

Cierpienie Kościoła w czasie najazdu barbarzyńców

Barbarzyńcy, wkraczając w granice Cesarstwa Zachodniego, nie zawsze i nie wszędzie nieśli śmierć i pożogę. Gdy Alaryk w sierpniu 410 roku zdobył Rzym, w mieście ogarniętym paniką, nastąpiły cztery dni morderstw, grabieży i gwałtów. W niezliczonych wydarzeniach tego okresu zdarzały się przypadki od sympatii i różnych odmian współdziałania, aż do okrutnych cierpień. Osiedlanie się Burgundów odbyło się bez użycia siły, osiedlanie się Franków bez wielkich gwałtów, ale już gdzie indziej nie było tak pokojowo.

Najtragiczniej było w Afryce Zachodniej, gdzie Wandalowie dążyli do unicestwienia wszystkiego, co nosiło jakiegokolwiek piętno Rzymu. Wandalowie, których siedziby znajdowały się między górnymi biegami Wisły i Odry, opuścili swoje tereny wraz z sąsiednimi plemionami zaraz na wieść o zbliżających się Hunach. Wraz z całym dobytkiem przemaszerowali przez okolice dzisiejszego Wiednia, Moguncji, Paryża, Tuluzy i Bordeaux, zatrzymując się na kilka lat w okolicach Sewilli na Półwyspie Iberyjskim. Tam właśnie przyjęli powierzchownie chrzest ariański, który do ich dawnych przesądów dodał kilka dziwacznych obrzędów i zaowocował nowymi formami fanatyzmu. Odtąd ich szlak będą znaczyły

krw, pożoga, ruiny i niewyobrażalne cierpienia tych, którzy znajdą się na ich drodze.

Tak będzie przez ponad sto lat, aż wojska bizantyjskie Justyniana ostatecznie pokonają ich w 533 roku. Wandalowie Genzeryka, zostali zaatakowani przez stacjonujących także w Hiszpanii Wizygotów, będących w służbie cesarstwa. Spychani na południe w 429 roku, dostają się przez Cieśninę Gibraltarską do Afryki. Zajmują tereny od Maroka aż po Kartaginę, by potem opanować Sycylię i inne wyspy Morza Śródziemnego.

W maju 430 roku pod mury Hippony podeszły hordy Wandali, a w mieście dożywał ostatnich miesięcy sędziwy biskup św. Augustyn, dodając niemal do śmierci odwagi obrońcom miasta. To od świątobliwego biskupa wiemy, że ci fanatyczni barbarzyńcy byli najbardziej okrutni wobec prawdziwego Kościoła. „Dzieci przecinane na dwoje, dziewczęta torturowane przez przypalanie piersi rozpalonym żelazem, wybitni obywatele powbijani podbródkami na pale”. Św. Augustyn zmarł 28 sierpnia 430 roku, Hippona (dzisiejsze Bone) broni się jeszcze wiele miesięcy, lecz po 14 miesiącach oblężenia, trapiąca głodem i chorobami została zdobyta.

Święty Marceli z Kartaginy – męczennik

Nie mamy żadnych pewnych informacji o życiu Marcelego z Kartaginy



przed 409 rokiem. Był przyjacielem św. Augustyna, który dedykował męczennikowi swoje wielkie dzieło - „O państwie Bożym”. Był także

sekretarzem rzymskiego cesarza Honoriusza.

W 409 roku cesarz przyznał swobodę działania donatystom, wojowniczej grupie heretyckiej, którzy zaczęli prześladować katolików. Donatyzm powstał na początku IV wieku, zaraz po prześladowaniach Dioklecjana, twierdząc, że biskupi, którzy skapitulowali w czasie prześladowań przed cesarskimi urzędnikami, nie są godni sprawować biskupiego urzędu i udzielać sakramentów. Ruch ten przekształcił się w schizmę, bo doprowadził do utworzenia przeciw – kościoła oderwanego od Rzymu i herezji, bo głosił, że do Kościoła należą jedynie święci, więc grzeszników bezwzględnie z niego usuwano. Związali się z bandytami i wszelkiego rodzaju złoczyńcami, tocząc z katolikami bezlitosną wojnę. Św. Augustyn uszedł ich zasadzce tylko dlatego, że pomylił drogę. Gdy prześladowania się wzmogły, katolicy w końcu odwołali się do cesarza. Św. Marcelego mianowano w 411 roku sędzią i asesorem. Po przeprowadzonym dochodzeniu, Marceli zawyrokował, że donatyści mają oddać zabrane kościoły i powrócić do katolickiej wspólnoty. Wyrok wykonano z całą surowością rzymskiego prawa mimo protestów św. Augustyna, który sam był autorem wielu pism przeciwko herezji donatystów.

W 413 roku donatyści zemścili się i oskarżyli Marcelego i jego brata Apringiusza, że są zamieszani w bunt Heraklionia. Rebelię polecono stłumić generałowi Marikusowi, sympatykowi donatystów. Generał wtrącił obu braci do więzienia. Mimo interwencji św. Augustyna u sędziego Cecyliana obu braci niebawem bez sądu zamordowano.

Martyrologium Romanum wspomina św. Marcelego z Kartaginy 6 kwietnia.

Modlitwa: Wszzechmocny, wieczny Boże, który pozwoliłeś św. Marcelemu poświęcić życie w walce o sprawiedliwość, pozwól, abyśmy za jego pośrednictwem mężnie znosili przeciwności i ze wszystkich sił dążyli ku Tobie, który nam jesteś życiem. Amen.

Włodzimierz Podstawa

Literatura:

- Daniel Rops Kościół Wczesnego Średniowiecza. PAX 1969

- O. Hugo Hoever SOCist Żywoty Świętych Pańskich. WWD Olsztyn 1983

Rozważania nad Słowem Bożym

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego J 7,37-39

„W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta Jezus wstał i zawołał donośnym głosem: <Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije!>”

Jezus także dziś w tych słowach przywołuje nas do Siebie tak, jak to czyniła Mądrość (por. BJ s. 1487): „Mądrość zbudowała sobie dom (...) Służące odesłała (...) Chodźcie, nasyćcie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam.” (por. Prz 9, 1a.5) To On jest Drogą, Prawdą i Życiem, Tym, który daje nam życie i prowadzi nas udzielając nam Ducha Świętego! Dzięki Jego pomocy możemy otrzymać łaskę wiary i obfitość wielu darów- Mądrości, Rozumu, Rady, Męstwa, Umiejętności, Pobożności i Bojaźni Bożej. Czy otworzymy się dziś na Jego działanie?

Uroczystość Najświętszej Trójcy, Mt 28, 16-20

„Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: <Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego>”

Słowo tej niedzieli ukazuje nam Apostołów – Jedenastu, którzy posłuszni słowu Mistrza z Nazaretu, idą do Galilei. Tam oddają Mu pokłon, „ale niektórzy wątpili”. Jezus w odpowiedzi zapewnia, że zarówno na ziemi jak i w niebie sprawuje władzę bez ograniczeń – otrzymał ją od swego Ojca, a uczniowie będą ją sprawować w Jego imieniu przez chrzest i formację chrześcijan. (por. BJ s. 1403) Ta misja apostolska jest skierowana do wszystkich ludzi,

a objawiona najpierw narodowi izraelskiemu. Tak więc głoszenie Ewangelii to natura całego Kościoła – każdego z nas, którzy tworzymy Kościół. Nie jest to misja łatwa, ale dana nam i zadana! Zmartwychwstały zapewnia nas, że: „Ja jestem z Wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” Pamiętajmy o tej obietnicy!

X Niedziela zwykła, Mk 3, 20-35

„Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką”

Kiedy Jezus głosił swoją naukę, pełniąc wolę Ojca, niektórzy słuchając Go i widząc cuda, których dokonywał uważali, że „ma Belzebuba i mocą władcy złych duchów wyrzuca złe duchy”. Jezus mimo tych oszczerstw wypełnia to, do czego został posłany – aby zbawić wszystkich ludzi. My także jako wierzący jesteśmy zaproszeni, aby wypełnić i przyjmować wolę Boga Ojca z pomocą Ducha Świętego. Tylko w taki sposób możemy nazywać się „bratem, siostrą i Matką” samego Jezusa.

XI Niedziela zwykła, Mk 4, 26-34

„Mówił dalej: < Z Królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię>”

W każdym z nas przez sakrament Chrztu Świętego zostało zasiane ziarno wiary, przez którą otrzymujemy dar życia wiecznego. Wzrost owego ziarna uzależniony jest od wielu wyborów dokonywanych przez nas jako ludzi wolnych – przyjmowanie sakramentów, karmienie się Słowem Bożym, praktyka modlitwy. Czy korzystamy z tych darów, aby móc wzrastać w naszej wierze, a tym samym być świadkiem Królestwa Bożego już tu na ziemi?

Magda i Sylwek Chyliński

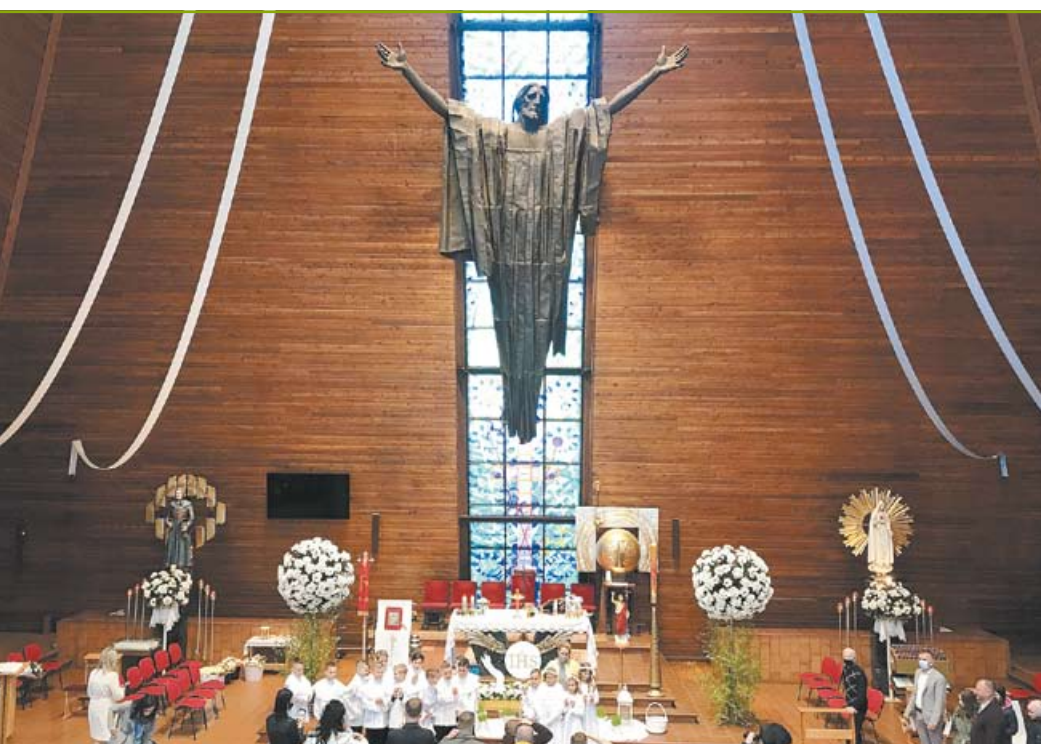
Pierwsza Komunia św. 8-9 maja 2021r.



W naszym życiu jest wiele wydarzeń, które na trwałe zapisują się w naszym sercu. Jednym z nich jest dzień Pierwszej Komunii, w którym po raz pierwszy przyjmujemy Pana Jezusa w Eucharystii. Temu momentowi towarzyszy wiele emocji, wzruszenia, radości, przejęcia. Piękna tego dnia nie może zniszczyć żadna pandemia. Przekonałem się o tym, podczas tegorocznych przygotowań i uroczystości Pierwszej Komunii. Widziałem jak bardzo zarówno dzieci, jaki i ich rodzice, bliscy przeżywają to wzruszające spotkanie z Panem Jezusem w Komunii Świętej. Oto kilka refleksji rodziców:

9 maja 2021 r. nasza młodsza córka przystąpiła do pierwszej Komunii Świętej. Było to niezwykle wzruszające przeżycie dla naszej rodziny. Była to inna uroczystość w porównaniu do Pierwszej Komunii starszej córki ze względu na panującą pandemię. Ale jesteśmy wdzięczni Panu Bogu

za ten czas przygotowań, czas głębokich przemyśleń, rozmów o Bogu i wspólnych modlitw. Chcieliśmy jak najlepiej przygotować nasze dziecko do Sakramentu Eucharystii. Jako rodzice staraliśmy się uczyć naszą córkę, jak buduje się system wartości oparty na Dekalogu, jak dobrze i godnie postępować, aby najlepiej przygotować swoje serce na przyjęcie Pana Jezusa. Ważnym aspektem przygotowań do Pierwszej Komunii Św. była pierwsza spowiedź – ogromne przeżycie. Tłumaczyliśmy córce, że ten sakrament uwolni ją od grzechów i będzie mogła zacząć kolejną, czystą kartę swojego życia, że tylko Pan Bóg ma taką moc sprawczą. Byliśmy bardzo wzruszeni przepiękną uroczystością, którą przygotował Ojciec Piotr i nasza pani Katechetka Joanna Rawska - za co jesteśmy ogromnie wdzięczni. Czas przygotowań do I Komunii Świętej był także okazją dla nas, aby umocnić nas we własnej wierze.



Tegoroczna I Komunia Św. była nieco inna niż dotychczas, ale równie piękna. Jak nie piękniejsza... Osobiście bardzo podobało mi się, że dzieci przystępowały do sakramentu w małych grupach, klasami, przez co było to bardziej kameralne, indywidualne. Dzieci były dobrze przygotowane, przejęte i skupione. Nie sposób nie wspomnieć również o cudownej oprawie muzycznej i dekoracji kościoła przygotowanej na



tę uroczystość. Piękne przeżycie i piękny czas...

Dlatego jeszcze raz dziękuję Ojcu Piotrowi i Pani Asi za trud przygotowania dzieci do przyjęcia Pana Jezusa w Eucharystii, a Ojcu Proboszczowi za sprawowanie i udzielenie dzieciom sakramentu.

Podsumowując, tegoroczna Pierwsza Komunia w naszej parafii była wielkim wydarzeniem dla całych rodzin. Cieszę się, że

mogłem pomóc dzieciom i rodzicom w przygotowaniu do tak ważnego momentu. Jestem wdzięczny Bogu za Jego obecność w życiu rodzin dzieci pierwszokomunijnych. Mam nadzieję, że niezwykle spotkanie z Panem Jezusem przyniesie trwałe i piękne owoce w życiu wszystkich dzieci i rodziców.

O. Piotr

zdjęcia: **Marta Chochorowska**

Dzień Świętości Życia

Duchowa adopcja dziecka poczętego

W uroczystość św. Józefa 19 marca w Kościele Polskim rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Ochronę Życia, organizowany przez Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka. Zakończy się on w uroczystość Zwiastowania Pańskiego 25 marca, który obchodzimy w całym Kościele jako Dzień Świętości Życia.

Dzień Świętości Życia został ustanowiony po ogłoszeniu przez Jana Pawła II encykliki *Evangelium Vitae* (25 marca 1995). W encyklice pisał: „...proponuję (...), aby corocznie w każdym kraju obchodzono Dzień Życia (...). Jego podstawowym celem jest budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i w społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i każdej kondycji. Należy zwłaszcza ukazywać, jak wielkim złem jest przerywanie ciąży i eutanazja, nie należy jednak pomijać innych momentów i aspektów życia, które trzeba każdorazowo starannie rozważyć w kontekście zmieniającej się sytuacji historycznej”

W naszej parafii w piątek 19 marca w uroczystość św. Józefa rozpoczęły się nabożeństwa z modlitwą o ochronę życia poczętego. Codziennie przez cały tydzień podczas wieczornej Mszy św. posługiwały małżeństwa i rodziny ze wspólnoty Domowego Kościoła. Przygotowali oni czytania, psalmy i modlitwę wiernych. Natomiast po Mszy św. odprowadzane było nabożeństwo w intencji ochrony życia poczętego, podczas którego odczytane było odpowiednie rozważenie oraz modlitwa litania do św. Józefa. Broszury z rozważaniami i modlitwą na Tydzień Ochrony Życia były dostępne dla wszystkich chętnych wiernych.

Na zakończenie Tygodnia Ochrony Życia 25 marca w uroczystość Zwiastowania Pańskiego na każdej Mszy św., pod figurą matki Bożej Fatimskiej, wszyscy chętni wierni składali deklaracje duchowej adopcji dziecka poczętego, zobowiązując się przez 9 miesięcy do codziennej modlitwy za dziecko nienarodzone.

Niech modlitwy zanoszone za przyczyną Matki Bożej i św. Józefa uzdolnia nas i rozszerzą nasze serca do przyjęcia i objęcia miłością każdego życia.

Marek Dziedzic

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

O. Robert Wawrzyniecki OMI

Trzeba zawołać Ich po imieniu...

Kazanie wygłoszone w Kędzierzynie z okazji Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, 27.02.2021

„(...) po bezkresach historii krąży widmo
widmo nieokreśloności (...)
podać dokładne straty (...) a także liczbę ofiar (...) czerwonego (...) terroru – nie wiemy
naprawdę nie wiemy
(...) że było to dawno wiatr przemieszał popioły krew spłynęła do morza (...) jak trudno ustalić imiona wszystkich tych co zginęli w walce z władzą nieludzką (...) a przecież w tych sprawach konieczna jest akuratność nie wolno się pomylić nawet o jednego jesteśmy mimo wszystko stróżami naszych braci musimy zatem wiedzieć policzyć dokładnie zawołać po imieniu opatrzyć na drogę w (...) pierścień wierności (...)” (Zbigniew Herbert, „Pan Cogito o potrzebie ścisłości”)

Drodzy Bracia i Siostry!

Co jakiś czas – nie tylko w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – zaglądam na warszawskie Powązki, nie tylko do kwatery „Ł”, na tzw. „Łączkę” z Panteonem Narodowych Bohaterów, ale także na znajdujący się nieopodal, jakby nieco na uboczu, grób Mieczysława Bujaka,



pseudonim „Gryf”. Kim był ten młody Bohater, wywodzący się z patriotycznej rodziny, mający za ojca żołnierza Legionów i jednocześnie bardzo znanego zawodnika Wisły Kraków?

Miał życiorys wyjątkowy, ale jakże typowy dla tego pokolenia: harcerz, od 16. roku życia żołnierz Armii Krajowej, łącznik i kolporter podziemnej prasy, powstaniec warszawski i dowódca drużyny w Zgrupowaniu Kampinos oraz żołnierz Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki” i w obwodzie II „Żywiciela” na Żoliborzu, partyzant i żołnierz Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość.

Został stracony przed 70 laty w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu tylko za to, że był Polakiem i chciał Polski wolnej i niezawisłej. Czasem nawiedzając ten grób Bohatera udało mi się spotkać panią Teresę, siostrę podporucznika Mieczysława Bujaka, który w chwili śmierci miał zaledwie 25 lat i wydawało się, że – po zakończeniu okrutnej wojny – ma całę spokojne życie przed sobą.

Jak sam stwierdził, a słowa te zapisano w jednym z protokołów bestialskich przesłuchań tego Bohatera: „Walczyłem o nową Polskę, Polskę dla wszystkich”. Został zamordowany metodą katyńską przez komunistycznych oprawców. Jednak trzy niezłomne kobiety: Jego matka, siostra i ciotka, przekupiły pracownika cmentarza i rozkopując grób, krótko po Jego śmierci, po kryjomu w miejscu pochówku umieściły zalakowaną butelkę z Jego danymi i zapisaną w środku informacją „...Zamordowany 30 sierpnia 1951 roku za to, że był Polakiem”.

Jego ciało, wraz z tą zalakowaną butelką, odnaleziono przed 15 laty na kwaterze więziennej Cmentarza Osobowickiego we Wrocławiu, a następnie pochowano zgodnie z wolą rodziny na Powązkach, po 56 latach od sądowego mordu, za który nikt nie poniósł odpowiedzialności. Powrócił w to samo miejsce, gdzie od 3. roku życia się wychowywał, gdzie oddychał najpierw atmosferą świeżo odzyskanej przez Polskę wolności, ale później również atmosferą niepewności czasu wojny



czy wreszcie kolejnych dni Powstania Warszawskiego, od pierwszych zwycięstw, aż po ostateczną klęskę z więzieniem w niemieckim Stalagu.

Młody, inteligentny, pociągający za sobą innych Bohater był po wojnie „łakomym kąskiem” agitacyjnym, ale i „solą w oku” komunistycznej władzy. Dodatkowo, na domiar złego, przyznawał się bez jakichkolwiek kompleksów do udziału w walkach w Armii Krajowej i krytykował otaczającą go komunistyczną rzeczywistość. Podpadł władzy ludowej i był inwigilowany przez zbrodniczą Informację Wojskową, której agentami byli honorowani przez niektórych do dziś Zygmunt Bauman, pseudonim „Sejmion”, a w okresie skazywania na śmierć Mieczysława Bujaka, także Wojciech Jaruzelski, pseudonim „Wolski”.

To wystarczyło, by płatni zdrajcy i pachołki Rosji, rozpanoszona po Polsce „czerwona zaraza” (por. Józef Szczepański „Ziutek”, Czerwona zaraza) z sowieckiego nadania, zrobiła wszystko, by Człowieka - Legendę i bezsprzecznego Bohatera zamordować. Co więcej chcieli zabić o Nim pamięć u potomnych i zaliczyć do skazanych na kompletne zapomnienie „zaplutych karłów reakcji”, pozbawionych praw honorowych na zawsze.

W czasie powtórnego pogrzebu po latach na Powązkach, padły jednak ważne słowa, że: „Naród chowa z honorami (...) nie generała, ale żołnierza Rzeczypospolitej”, któremu zaprowadzony z obcego nadania po wojnie reżim „odwdzięczył się kulą w tył głowy” (prezes IPN, Janusz Kurtyka, na uroczystościach pogrzebowych por. Bujaka). Była to „najwyższa pora oddać Jemu i innym honory, których system komunistyczny im odmówił” (prof. Krzysztof Szwagrzyk, główny organi-

zator tych uroczystości pogrzebowych por. Bujaka).

Co ten jeden przywołany przeze mnie biogram pokazuje nam dziś? Żołnierze Wyklęci/Niezlomni – kim są? Z jakich korzeni wyrastają? Zresztą czynimy to zgodnie ze słowami Świętego Papieża Polaka: „Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka, czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. Próbą dla tego umiłowania staje się każde zagrożenie tego dobra, jakim jest Ojczyzna. Nasze dzieje uczą, że Polacy byli zawsze zdolni do wielkich ofiar dla zachowania tego dobra, albo też do jego odzyskania. Świadczą o tym tak liczne mogiły żołnierzy, którzy walczyli za Polskę... (...). Są one rozsiane na ziemi ojczystej oraz poza Jej granicami” (św. Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”, Patriotyzm, 12).

Drodzy Bracia i Siostry!

Chcemy dziś, świętując Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, zbudować dla naszych Bohaterów Panteon Narodowy. Nie ten zewnętrzny, kamienny, może i nawet monumentalny, ale mogący być zapomnianym, nie odwiecznym, stającym się jedynie obiektem muzealnym i bezmyślnie odbywanych wycieczek. Chcemy zbudować Im ten Panteon wewnętrzny w naszych sercach, wiecznie trwały nie ulotnością ludzkiej pamięci, ale wryty w sercach i historii na zawsze, zgodnie ze słowami wiersza:

„nie bój się wilku
nie zginiesz
choć poległeś
na polu zdrady
jesteś pod ochroną
mojej pamięci” (Mariusz Solecki, w: *Płaszcz chwały, Antologia wierszy o żołnierzach wyklętych*, Warszawa 2017, s. 13).

Zbudować ten Panteon Żołnierzom Wyklętym, to zbudować go nie jakieś bezimiennej masie, ale ludziom znanym z imienia, nazwiska, zasług uczynionych dla Ojczyzny, a przede wszystkim dać się obudzić temu, co Oni nieśli swoim życiem: odniesieniu do Boga, pilny strzeżeniu honoru i służbą Ojczyźnie, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Żołnierze Wyklęci sami wybudzeni z niebytu, na który skazali Ich komunistyczni oprawcy, chcą nas dziś obudzić do tego, abyśmy zrozumieli samych siebie i czasy,

w których żyjemy, gdy na naszych oczach odzywają się znane z Ich czasów „upiory historii”, zatruwające serca i umysły Polaków.

Zbudować zatem Panteon naszym narodowym Bohaterom, to odnosić swoje życie do Boga, honor postawić na pierwszym miejscu, by nie sprzedać na targowisku szarej codzienności tych wartości, dla których ginęli Żołnierze Wyklęci. To nie wahać się poświęcić, gdy przyjdzie taka potrzeba, swojego życia Ojczyźnie, dziś realizując tę miłość w spełnianiu swoich codziennych obowiązków nie byle jak, ale najlepiej jak tylko każdy z nas potrafi.

Nie byłoby tej niemalże pomnikowej postawy Żołnierzy Wyklętych, gdyby nie Ich codzienna i mozolna praca nad sobą, o której wciąż przypomina nam czas wielkiego postu, bo przecież zazwyczaj tę uroczystość ku Ich czci w tym czasie przeżywamy. Żołnierze Wyklęci wciąż stają się przez swoje życie i śmierć legendą Narodu, który walczy o prawdę, honor i wolność. Przez tę samą miłość do Polski, naszej Ojczyzny, czynią nas swoimi spadkobiercami w tych codziennie podejmowanych wysiłkach, bo przecież jak śpiewamy w Mazurku Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”. To przecież często właśnie Ich ostatnim okrzykiem przed egzekucją były słowa „Niech żyje Polska”, „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Nasza obecność dziś w tym kościele pokazuje, że starania sowieckiego okupanta i jego sługusów, aby wymazać Żołnierzy Niezlomnych z naszej polskiej historii, okazały się nieskuteczne. Modlimy się dziś za Tych, których chciano wymazać z pamięci naszego Narodu. Modlimy się o to, aby dla nas współczesnych, dziękujących za dar Ich życia dla naszej Ojczyzny i naszej wolności, jednocześnie Ich cierpienie i przelana krew były posiewem wolności i jej odpowiedzialnego zagospodarowania.

Oni, kiedy ich przywołujemy, przychodzą do nas i pytają nas, co my zrobiliśmy i robimy dla wolności, dla Polski, dla sprawiedliwości, bo przecież Oni walczyli i oddali swe życie za Polskę sprawiedliwą dla wszystkich bez wyjątku, a nie tylko dla niektórych, wybranych.

Zbudować Żołnierzom Wyklętym Panteon Narodowy w naszych sercach, to zrozumieć, że być człowiekiem wielkim, podziwianym i świętym – jakim byli Oni – to być człowiekiem

niezlomnym w tym co dobre, prawdziwe i piękne. Żołnierzy Wyklętych w tej drodze nawet świadomość śmierci nie złamała, nie okazali się zdrajcami – jak to stało się z ich oprawcami, komunistycznymi sługusami – i nie zrezygnowali z tego, o co z taką wiarą walczyli. Modlimy się dziś usilnie, abyśmy my sami nie okazali się zdrajcami i byśmy nie zrezygnowali z tego, o co Oni z taką determinacją walczyli, oddając za te wartości swoje młode życie.

Dziś bowiem ta walka wciąż trwa, przechodzi przez polskie umysły i serca, co więcej wciąż dotyczy tych samych wartości, jakie były drogie Żołnierzom Wyklętym: Boga, Ojczyzny i rodziny. To tylko z pielęgnowania tych wartości rodzi się człowiek zdolny do honoru i wielkich rzeczy, a nie skarłaty moralnie i zdolny jedynie do podłych nikczemności. Widzimy wyraźnie, że po latach niebytu w dołach komunistycznego kłamstwa, mającego pogrzebać te piękne wartości, „dzisiaj w objęcia bierze Ich wolna, niepodległa Rzeczpospolita i z tych objęć nigdy więcej ich nie wypuści” (Jarosław Szarek, prezes IPN na pogrzebie braci Marchelów).

Drodzy Bracia i Siostry!

Odrzucając za Zbigniewem Herbertem „widmo nieokreśloności” trzeba nam zobaczyć, że „przecież w tych sprawach/ konieczna jest akuratność/ nie wolno się pomylić/ nawet o jednego”, bo „jesteśmy mimo wszystko/ stróżami naszych braci”. Z tego też powodu nie wolno nam używać, w wypadku liczby zamordowanych Żołnierzy Wyklętych, pojęcia „około”, ale musimy Ich wszystkich odnaleźć i policzyć każdą kosteczkę spoczywającą w polskiej ziemi, by oddać Im należną część i pokłonić się naszym Bohaterom, bo tylko wówczas spełnimy swój obowiązek.

Wszystko po to, by zrealizowały się do końca słowa pułkownika Łukasza Cieplińskiego, pseudonim „Pług”, zapisane w grypsach z celi śmierci do żony i syna, na krótko przed śmiercią, przed siedemdziesięciu laty: „Ból spędza sen z oczu, mózg szarpie i siły,/ czy sny niespełnione powstaną z mogiły,/ czy drogiej idei dni wstaną mocarne,/ czy nasze ofiary nie pójdą na marne? (...) Wierzę – nie pójdą, sny wstaną, syn zastąpi ojca (...) Wierzę (...) bardziej niż kiedykolwiek, że Chrystus zwycięży, Polska niepodległość odzyska,

dokończenie na str. 16

➔ dokończenie ze str. 15

Trzeba zawołać Ich po imieniu...

a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. (...) Gdybyś odnalazł moją mogiłę, to na niej możesz te słowa napisać” (*Elżbieta Jakimek-Zapart, Sny wstaną... Grypsy Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci, Warszawa 2020, s. 55, 70-71, 80, 88*).

Widzimy dziś wyraźnie, że zbyt długo zarówno Bohaterowie, jak i Ich rodziny, a także my sami musieliśmy czekać na godne upamiętnienie Bohaterów. Zbyt długo trwało podnoszenie Ich kości z bezimiennych mogił, by wszyscy zostali odnalezieni, zidentyfikowani i godnie pochowani. Niestety „Zbyt długo wolna Polska zwlekała z przywróceniem wobec nich sprawiedliwości historycznej i ludzkiej”, a przecież „Państwo polskie musi czcić swoich prawdziwych Bohaterów: tych, którzy poddani najtrudniejszej próbie nie złożyli broni, lecz do końca stawiali mężnie opór wrogom Ojczyzny i nie wahali się oddać za nią życia”. Trzeba nam też tej determinacji, że „jako Państwo i Naród nie spoczniemy, dopóki nie będziemy mogli powiedzieć z czystym sumieniem, że uczyniliśmy wszystko, co w ludzkiej mocy, aby ostatnie szczątki Żołnierza Niezłomnego zostały wydobyte z bezimiennnej, zapomnianej mogiły, a potem pochowane godnie z pełnym wojskowym ceremoniałem”. By w ten sposób „każdy żołnierz Rzeczypospolitej, obrońca naszego życia i wolności, otrzymał uroczyste podziękowanie za swoją najwyższą ofiarę” (*Listy Prezydenta Andrzeja Dudy w czasie pogrzebów na Łączce*).

Zdolni są jednak do tego tylko ci ludzie, jak zresztą było w życiu Żołnierzy Wyklętych, którzy Boże prawa i nakazy traktują jak najważniejsze rozkazy, przestrzegając ich, wypełniając z całego serca i całej duszy. Ci ludzie, dla których tylko Bóg, a nie ideologia jest Bogiem, gdyż wtedy są zdolni do chodzenia Jego drogami, przestrzegania Jego praw, poleceń i nakazów oraz słuchania Jego głosu, by nie dać się zwieść głosom prowadzącym na manowce. W ten sposób, jak Żołnierze Wyklęci, my sami będziemy stawali się Bożą własnością, wywyższoną „we czci, sławie i wspaniałości” (*por. Pwt 26, 16-19*).

Zdolni są do tego ci ludzie, którzy wzorem Żołnierzy Wyklętych, nie



Łukasz Ciepliński, pseudonim „Pług”

złorzeczą Bogu i człowiekowi, ale w najtrudniejszych momentach życia, po ludzku wydawać się beznadziejnych, w dalszym ciągu miłują swoich nieprzyjaciół. To ci, którzy wiedzą, że w codzienności dobro i zło, sprawiedliwość i niesprawiedliwość mieszają się przedziwnie ze sobą. To ci, którzy wiedzą, że być doskonałym na wzór Boga, wzorem Żołnierzy Wyklętych, naszych Narodowych Bohaterów, to budować im Panteon Narodowy przez stawianie się dziećmi Boga, ludźmi honoru, dorastającymi do wielkich rzeczy, a nie karłami moralnymi bez honoru, zdolnymi jedynie do podłych nikiemności (*por. Mt 5, 43-48*).

Kiedy spoglądamy na co jakiś czas podejmowane na terenie całej Polski z dołów śmierci i identyfikowane szczątki Żołnierzy Wyklętych, to możemy spojrzeć na te szczątki, jako na bezcenne polskie relikwie „(...) Możemy popatrzeć na tych ludzi jako na wciąż żywe źródło inspiracji dla nas także dzisiaj. Możemy (...) popatrzeć jako na element fundamentu (...) Rzeczypospolitej, którą budujemy. (...) Dla nas wszystkich, dla wszystkich Polaków, powinno to być też z Nimi spotkanie. Spotkanie z ludźmi, o których przez kilkadziesiąt lat starano się, aby wszyscy zapomnieli. (...) Tak, to prawda, odkrywamy szczątki bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego. Bohaterów, których usiłowano pohańbić i wymazać z naszej narodowej historii. Ale odkrywamy jednocześnie fundamenty. Bo historia Polskiego Państwa Podziemnego, tworzących je ludzi, dzisiaj może być

dla nas fundamentem. Fundamentem, na którym budujemy (...) wolną i niepodległą Polskę” (*Łukasz Kamiński, prezes IPN po kolejnych ekshumacjach na Łączce*).

Droży Bracia i Siostry!

Kiedy myślami powracam na Powązki w Warszawie, kiedy myślę o nazwanych już po imieniu naszych Bohaterach, przychodzi mi też na myśl moment, kiedy wydobywano tam z historycznego niebytu szczątki Stanisława Kutryba. Wtedy natrafiono przy Jego kościach – co stanowi sytuację dość wyjątkową – na osobisty przedmiot, tak bardzo związany z nami, Misjonarzami Oblatami Maryi Niepokalanej, medalik z wizerunkiem Matki Boskiej Kodeńskiej, tzw. Szkaplerz Kodeński. Ofiarowała go Stanisławowi Jego narzeczona, gdy wyruszał na wojenne szlaki, by Go chronił i w ten sposób stał się także Jego „dowodem osobistym”, ułatwiającym identyfikację, pozwalającym doświadczyć cudu wydobywania z niebytu historii. Nie wątpię w to, że Bóg o Nich się upominał po imieniu, mogę w takich momentach powtórzyć za rodzinami tych identyfikowanych Ofiar: „Cieszę się, że żyję w takim kraju, który upomina się o swoich obywateli” (*Anna Tasiemska, wnuczka Władysława Borowca*).

Trzeba nam jednak dziś, obchodząc Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, zapytać uczciwie siebie wzajemnie: „Gdyby dziś Żołnierze Niezłomni mogli powstać z prochu ziemi i popatrzeć na to, co dzieje się w naszej Ojczyźnie, czy byliby urzeczeni naszą postawą? Czy oceniliby pozytywnie nasze korzystanie z daru wolności, który wysłużyli dla nas cierpieniem, krwią i ofiarą życia? Czy walczyli o taką Ojczyznę, w której zwykłe polityczne spory urastają do rangi bratobójczych walk? Czy o taką Ojczyznę walczyli? Mówiąc [dzisiaj] «Cześć waszej pamięci, Żołnierze Wyklęci», złożymy nad Ich odnalezionymi i nieodnalezionymi [jeszcze] mogiłami obietnicę, że przełana przez Nich krew nie pójdzie na marne, że zrobimy wszystko, by tragicznie przerwane życie walczących o wolność, zawsze wiernych miłości Boga i Ojczyzny, przyniosło owoce dobra w życiu przychodzących po Nich pokoleń Polaków, a więc także i w naszym życiu. [Ta] wolność, którą wywalczyli Żołnierze Niezłomni powinna być darem budującym i jednoczącym tych, dla których polska ziemia jest

Ojczyznę i Matkę” (bp Damian Muskus OFM, Dzień Żołnierzy Wyklętych, Kraków 01.03.2020).

Oni postawili nam wysoko poprzeczkę człowieczeństwa i patriotyzmu, aby w ten sposób celebrowana w nas była pamięć Żołnierzy Wyklętych/Niezlomnych. Chciano przecież przez lata sprawić, by byli poza pamięcią, poza polskimi sercami i świadomością następnych pokoleń. Nie uczono o nich w szkołach, a jeśli już, to tylko po to, by ich sponiewierać i zożydzić. Nie pisano o naszych Bohaterach, by w historii naszego Narodu byli najzwyczajniej nieobecni. Niestety nie tylko wtedy, za „czerwonej zarazy” trwały takie próby, ale i dziś są ponawiane. Wszystko dlatego, że najzwyczajniej potomkowie zdrajców Ojczyzny i „czerwonej zarazy” nie mogą znieść hołdu oddawanego dziś Żołnierzom Niezlomnym, przez nich przecież wyklętych i wciąż poniewieranych.

Niech jednak to nasze dzisiejsze patriotyczne rozważania, w kontekście Słowa Bożego, zakończą słowa „Modlitwy więziennej” nieznanego autora, którą spokojnie moglibyśmy włożyć w usta każdego z Żołnierzy Wyklętych, gdy wyruszał w swoją ostatnią ziemską drogę. W usta tych naszych Bohaterów, których z takim mozołem i wydaje się, że zbyt późno powracamy jako Naród zbiorowej pamięci, próbując za Zbigniewem Herbertem „ustalić imiona/ wszystkich tych co zginęli/ w walce z władzą nieludzką/ (...)”, których „musimy... policzyć dokładnie/ zawołać po imieniu/ opatrzeć na drogę/ w (...) pierścień wierności”. Tylko w ten sposób zbudujemy im trwały Panteon Narodowy w naszych sercach, na który niewątpliwie zasłużyli, dla nas i dla Ojczyzny oddając swoje życie z honorem w ręce Boga:

*Jeślim jak owoc dojrzał do wieczności
I Bóg mnie do niej z więzienia powoła,*

Wiem, że to będzie dowód Twej miłości,

Gdy śmierć męczeńska dotknie mego czoła.

*Wtedy mnie zastęp aniołów otoczy,
Z serca ustąpi wszelka zbrodni trwoga,*

*Królowa Polski zamknie moje oczy,
Mą wolną duszę zawiedzie do Boga*

(Autor nieznany, Modlitwa więzienna, w: *Płaszcz chwały, Antologia wierszy o żołnierzach wyklętych*, Warszawa 2017, s. 57). Amen.

Nasi święci przyjaciele

Święty Ferdynand III, król

Ferdynand przyszedł na świat w roku 1198 jako syn Alfonsa IX, króla Leonu. Jego matka pochodziła z Kastylii i była siostrą św. Blanki, matki św. Ludwika IX, króla Francji. Po śmierci króla Kastylii, Henryka I (+ 1217), królową została matka Ferdynanda, Berengaria. Zrzekła się jednak tronu na rzecz syna. Tak więc Ferdynand został królem Kastylii, kiedy miał 19 lat. W 1217 r. odbyła się w Valladolid jego koronacja. W rządach wspierała go mądra matka.

W dwa lata po koronacji Ferdynand ożenił się z Beatrycze Szwabską (1219), z którą miał 10 dzieci. W roku 1230 zmarł jego ojciec, król Leonu. Dzięki poparciu hierarchii kościelnej i matki Ferdynand został także królem Leonu. Odtąd te dwa państwa stanowiły jeden organizm, a długie lata wzajemnej rywalizacji i walki dobiegły końca.

Po śmierci pierwszej małżonki jako władca zjednoczonych królestw - Kastylii i Leonu - Ferdynand ożenił się po raz drugi, biorąc za towarzyszkę życia Marię Ponthieu (1235). Z tego małżeństwa miał czworo dzieci. Łącznie z obu małżeństw miał 8 synów i 6 córek.

Całe 30 lat panowania Ferdynand poświecił walce z Arabami, okupującymi sporą część Hiszpanii. Uparcie i konsekwentnie zdobywał na nich miasta: Baezę, Jaen, Martos, Kordobę, Sewillę. Dlatego potomność nadała mu zaszczytny przydomek „zdobywcy Andaluzji”. Na wszystkich terenach zdobytych na Arabach stawiał kościoły i fundował klasztory. Powstały nowe diecezje: w Baeza-Jaen, w Kordobie, Sewilli, Kartagenie i Badajos. W roku 1248 zmusił króla Maurów z Grenady do złożenia hołdu wasala. W roku 1249 zdobył Kadyks. Po zdobyciu Murcji zarząd nad nią powierzył jednemu ze swoich synów.

Obdarzony zdolnością rządzenia, przybrał sobie radę złożoną z dwunastu mężów zaufania. Wolał bowiem nie działać zbyt pochopnie. W Sewilli założył stolicę państwa. Położył wielkie zasługi w dziedzinie prawodawstwa hiszpańskiego. Zapoczątkował prace



nad kodeksem, które ukończył jego syn, Alfons. Zapisał się chlubnie na polu nauki i sztuk pięknych, był hojny w zapisach na uniwersytety: w Salamance, w Walencji i w Valladolid. Był wzorem chrześcijańskiego męża stanu i rycerza: odważny, mądry, czysty w obyczajach, dla pokonanych - wspaniałomyślny.

Jak piękne było jego życie, tak nie mniej budująca była jego śmierć. W obecności grandów hiszpańskich przyjął Wiatyk i udzielił synowi-następcy błogosławieństwa. Przy odmawianiu *Te Deum* oddał Bogu ducha dnia 30 maja 1252 roku. Zmarł na wodną puchlinę, gdy miał 54 lata. Do wieku XVIII kult św. Ferdynanda ograniczał się jedynie do miasta Sewilli. Kanonizował go papież Klemens XI w roku 1671. Wśród cudów, jakie przy tej okazji wymieniano, przypomniano fakt, że ciało Świętego było nienaruszone. Spoczywa w grobowcu w katedrze sewilskiej, w osobnej kaplicy królewskiej. Na sarkofagu z kryształu i złota jest położona korona i insygnia królewskie. W doroczne święto wyrusza procesja na ulice miasta. Na jej czele niesiony jest miecz św. Ferdynanda. Po procesji otwiera się sarkofag i na nowo owija się zmumifikowane ciało na pamiątkę, że umierający król nakazał usunąć wszystkie insygnia władzy i w śmiertelnej bieliźnie posypał sobie popiołem głowę. Dnia 30 maja co roku przy sarkofagu Świętego pełnią honorową wartę władze miasta, biskup ze swoją kapitułą i kawalerowie zakonu rycerskiego. Na zakończenie bywa wygłoszona formuła: „Bardzo temu dawno, dnia 22 miesiąca Siwan, roku 5012 po stworzeniu świata, opuścił swoje ziemskie królestwo: Kastylię, Leon, Murcję, Toledo, Kordobę, Galicję, Jaen i Sewillę (...)”. Potem urnę-sarkofag zamyka się.

Opracowała **Dorota Grzesik**

Rewolucja pięknych ludzi

Podejmij wyzwanie EDK
i stań się pięknym człowiekiem

Refleksje EDK 2021

Dziękuję serdecznie wszystkim uczestnikom, wolontariuszom oraz parafii pw. św. Eugeniusza de Mazenoda, a także innym parafiom, za wasze piękne wsparcie Ekstremalnej Drogi Krzyżowej w Kędzierzynie-Koźlu. Wierzę w dobre owoce tego dzieła. :)

Chciałbym przedstawić EDK w trochę inny sposób, będą to moje refleksje, a może nawet świadectwo – sami ocenicie. :)

Dla mnie i sztabu Ekstremalna Droga Krzyżowa zaczyna się dużo wcześniej, czasem już przed Środą Popielcową, a w tym roku, niestety, trochę później, ze względu na mniejszą dyspozycyjność. Może twoje EDK również trwa trochę dłużej, niż samo przejście w dniu rozpoczęcia. Przygotowanie, które jest w rzeczywistości tylko propozycją takiej formy duchowości, jaką jest EDK, wymaga wiele poświęcenia. Trzeba być dobrze zorganizowanym, ale trzeba też chcieć i mieć ekstremalnie fajną drużynę, jaką, myślę z dumą, że mamy. Jest to też wielka odpowiedzialność za powierzone zadania, aby idea nie straciła na wartości w czasach kryzysu. Część wolontariuszy należy do naszej parafii na os. Pogorzelec, lecz część jest z innych parafii, a nawet z innych miejscowości. Natomiast cel jest jeden: ewangelizacja, budowa Kościoła XXI wieku, który wszyscy tworzymy, przez umożliwienie spotkania z Bogiem na EDK (przemianę/przełom w czasie Wielkiego Postu). Wolontariusze angażują się różnie, stale lub sporadycznie, na miarę swoich możliwości. Każda najmniejsza pomoc jest doceniona i jest

ogromnym obciążeniem dla całego sztabu i lidera EDK – zapraszamy do naszej drużyny!

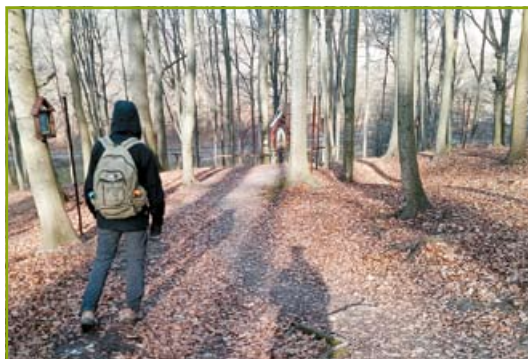
Zgłaszając dość późno nasz rejon w Kędzierzynie-Koźlu do udziału w EDK, miałem wiele wątpliwości, ponieważ miałem świadomość, że moja dyspozycyjność i zaangażowanie mogą być niewystarczające. Kryzys dopadł nas wszystkich, ale wiedziałem, że zadania trzeba wykonać mimo wszystko i spróbować zaważyć mimo trudności – aczkolwiek każdy może być liderem i do tego też zachęcam. Ogrom spraw w ostatnim czasie mnie przerastał, stres negatywnie wpływał na moje emocje. Tydzień przed EDK postanowiłem pójść na pięknie przygotowane w naszej parafii „Wielkopostne czuwanie dla młodych”, ale myślę, że każdy mógł skorzystać. W czasie czuwania zwierzyłem wszystkie sprawy Bogu i poszedłem do spowiedzi – to był przełom. Nie wiem, jak to wytłumaczyć, ale uzyskałem wewnętrzny spokój, przeświadczenie, że Bóg o wszystko się zatroszczy. To było piękne. Już po EDK mogłem śmiało powiedzieć, że tak się stało i wierzę, że tak się dzieje każdego dnia. Bóg stawia na mej drodze ludzi, dzięki którym życie staje się piękniejsze. Tak jest w codzienności, tak jest przy każdej edycji EDK i tak też jest już na samej trasie EDK – Bóg w swym niepojętym dla nas miłosierdziu daje nam możliwość stawiania się pięknymi ludźmi, dzięki Bogu!

Mieliśmy w tej edycji również sprzyjającą pogodę, noc, mimo odczuwalnego chłodu, była rozświetlana przez Księżyc,

który od czasu do czasu chował się za chmurkami, ale i tak najciemniejsze zakamarki lasów były dobrze widoczne. Nie zakładałem już w tej edycji, tak jak w poprzedniej, że pójde sam. Kiedy już sprzątałem przed kościołem po wydawaniu materiałów EDK, podszedł mój kolega Błażej i okazało się, że też wybrał trasę niebieską 100-lecia Powstań Śląskich (50 km), której ja w zeszłym roku nie przeszedłem, więc postanowiliśmy pójść we dwóch. Było bardzo ciężko, problemy zaczęły się pojawiać szczególnie w miejscu, gdzie w poprzedniej, jesiennej edycji EDK 2020 musiałem zrezygnować, ponieważ nie byłem już w stanie dalej iść – do przejścia wiele nie zostało, bo około 15 km. Góra św. Anny była już na wyciągnięcie ręki, ale to był najtrudniejszy odcinek.

Zaufałem Bogu, a w pamięci miałem cytat: „Tam gdzie kończą się twoje możliwości, tam zaczyna się Boża łaska”, to mnie trzymało na duchu i na ciele. Oj, było ciężko i były pokusy, by usiąść na ławeczce, przechodząc przez park, czy zrezygnować, ale jakimś cudem przeszedłem całość razem z Błażejem, który, dostrzegając moją niemoc, w którymś momencie, postanowił pożyczyc mi swoje kijki, z którymi szedł od początku – gdyby nie te tytanowe kijki, chyba bym nie doszedł, bo kolana już mocno bolały. Myślę też, że do przejścia przyczyniła się zeszłoroczna porażka, którą w tej edycji udało mi się przekuć w sukces, poprzez odpowiedni trening duszy, ale również ciała, w trudzie nocnej „wędrówki”. Szliśmy prawie ramię

w ramię przez około 16 godzin, a na Górę św. Anny dotarliśmy przed godziną 11:00. Niestety, okazało się, że Eucharystii nie ma. No nic, trudno... Wróciliśmy do domu, ale myślę, że wszystko wyszło pięknie i dziękuję jeszcze raz za wszystko! :) ➡





Teraz ważne, co zrobimy po Ekstremalnej Drodze Krzyżowej, bo pewnie zmiany na lepsze nie przychodzą ot tak, trzeba na nie zapracować systematycznie, ciężką pracą nad sobą, a to już nie jest takie proste, jak samo przejście EDK. ;)

Podsumowanie 7. edycji Ekstremalnej Drogi Krzyżowej 2021 pod hasłem „Rewolucja pięknych ludzi. Podejmij wyzwanie EDK i stań się pięknym człowiekiem”.

Zarejestrowało się 149 uczestników (dla porównania, w zeszłym roku było około 50 pątników), z czego 65 osób stanowiły kobiety, a 84 osoby stanowili mężczyźni; najstarszy uczestnik miał 71 lat, a najmłodszy 13 lat. Rozkład pątników na poszczególnych trasach:

- ☐ św. Eugeniusza de Mazenoda (Kamień Śląski przez Górę św. Anny 66 km) – 5 osób
- ☒ Matki Bożej Pokornej (Rudy 33 km) – 47 osób
- ☒ św. Jacka (Kamień Śląski 43 km) – 19 osób
- ☒ św. Anny (Góra św. Anny 43 km) – 43 osoby
- ☒ 100-lecia Powstań Śląskich (Góra św. Anny 50 km) – 12 osób
- ☒ Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Kozł 42 km) – 9 osób
- ☒ Matki Bożej Raciborskiej (Racibórz 42 km) – 14 osób.

Piękne jest świadectwo tych wszystkich ludzi, którzy przybywają z różnych okolic na Eucharystię, poprzedzając wyjście na poszczególne trasy Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, a każdy idzie ze swoimi indywidualnymi intencjami. Świadczyć to może zapewne o tym, że ludzie mają taką potrzebę, jak również o tym, że w ludziach jest wiara, nadzieja i miłość.

Rafał Szustakiewicz

Kącik języka angielskiego dla dzieci i nie tylko.

Children's Corner

Greetings boys and girls to each and every one of you. I hope you are well. We're all looking forward to the Summer Holidays and it's getting really hard to concentrate during lessons, but we have to be patient and hold on for a few more weeks. Today I would like to befriend you with a very special Saint, St. Joseph.

Saint Joseph

We don't have a lot of information about St. Joseph. In the Bible we don't find even a single word spoken by him! He was very quiet but also wise and caring. He always made sure both Mary and Jesus are safe. He was even capable of moving to Egypt for their safety. Saint Joseph was also a very reasonable and good father. We have to remember that Jesus was raised by Our Lady and St. Joseph. They taught him to be kind, help others and fulfill God's will. When Jesus was growing up He often helped St. Joseph, for example, in making tables or chairs, because as we know St. Joseph was a carpenter.

St. Joseph's Miracles

A lot of people experienced Saint Joseph's intervention in their life. Here's my favorite story:

A Special Statue

There was a girl in here twenties that had trouble finding the right guy. She dreamed of getting married and starting a family, but who ever she met wasn't the right person. However, one day somebody told her to ask Saint Joseph for help to find a good husband. At first she was skeptical, but with time she realized she didn't really have a choice. She bought a statue of Saint Joseph and prayed every day for a good husband. A year past and she still had no one. Out of frustration the girl grabbed the figurine and threw it out of her window. Suddenly she heard a loud "Ouch!" coming from outside. She ran out of her apartment and saw a young man holding his head. He got hit by the falling statue. The girl ran out to apologise for her deed and... they both fell in love! St Joseph turned out to have a funny sense of humour. The man was the girl's future husband!

I hope you liked my story! Remember that you can always ask Saint Joseph for help, because he is a very powerful saint. Take care!

Your friend,
Veronica.

Nabożeństwa i uroczystości ku czci Matki Bożej

Trwa piękny miesiąc maj. W naszej parafii codziennie o godz. 17.15 odbywają się nabożeństwa majowe – w dzień powszedni w kościele, a w niedzielę przy kapliczkach Matki Bożej na naszym osiedlu. Nabożeństwa przy kapliczkach są już wieloletnią tradycją naszej parafii. Zapoczątkował je były proboszcz śp. Ojciec Norbert Sojka OMI. Wszystkie figury Matki Bożej są piękne i okazałe. Dbają o nie pobliscy mieszkańcy.

W poniedziałek 3 maja 2021 r. obchodziliśmy uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski oraz rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. W naszym ko-

ściele odbyły się Msze św., podczas których modliliśmy się za ojczyznę, o pomyślność i błogosławieństwo dla niej i jej mieszkańców. Dziękowaliśmy Najświętszej Maryi Pannie, że sprawuje opiekę nad swoim królestwem – Polską. W tym dniu piękne kazanie wygłosił o. Wiesław Nowotnik OMI.

Podczas uroczystości proboszcz o. Krzysztof Jurewicz OMI powiedział, że mamy trzy Matki: Matkę „ziemską”, Matkę Bożą i Ojczyznę. Swoją wypowiedź zakończył, mówiąc: Matkę należy kochać i dbać o Nią, nie można na Nią donosić.

Dorota Grzesik

Dźwięki Bogu

Święty, który w Kościele wspominany jest dwa razy w roku – 19 marca i 1 maja patronuje ludziom pracy, ojcom, rodzinom i umierającym. Jest tak ważny, że papież Franciszek ogłosił rok 2021 jego rokiem. Ale czy święty Józef może pomóc w zatrzymaniu kryzysu, który obejmuje każdą dziedzinę naszego życia, Kościoła nie wyłączając?

W tradycji znana jest przepiękna pieśń poświęcona Józefowi – **Szczęśliwy, kto sobie patrona**. I choć cały tekst wart jest zapamiętania, to w zmaganiu się z wieloma pokusami prezentowanymi współcześnie trzeba głośno zaśpiewać: Idźcie precz, marności światowe, boście mnie zagubić gotowe. Ta rada pozwala przypomnieć, że Boże królestwo, które jest naszym celem, nie jest z tego świata. Ale pamiętać powinniśmy również, że

Józef był mężczyzną chodzącym po ziemi, mierzącym się z codziennymi problemami. Ułatwia to piosenka Jakuba Tomalaka **Rozmowa ze świętym Józefem**, w której padają pytania bez odpowiedzi: *Powiedz, co czułeś, Józefie święty, w godzinie zwiastowania, kiedy Bóg odebrał ci wszystko i wszystko dał ci w zamian?* Otwarcie się na wypełnienie Bożego planu całkowicie zmieniło jego życie – z tęsknoty za spełnieniem człowieka do codziennej obecności Boga.

I choć sformułowany Boży plan często może wiązać się z lękiem i obawą straty tego, co jest naszym marzeniem, to pomocą może być tekst piosenki projektu Boże Granie i Jakuba Tomalaka **Święty Józefie z królewskiego rodu**: *jak cię Ojca szedłeś Jego śladem, by służyć Życiu, co śmierć pokonało*. W tym zdaniu



jest nasze Credo – Jezus jest Życiem i pokonał śmierć. Czy naprawdę w to wierzymy? Czy idziemy za Nim, by Mu służyć? Na te pytania odpowiedź musi znaleźć każdy sam.

Kryzys ma wiele postaci, ale wszystkie łączy jedno – nowa wiara człowieka w światowe marności, które pozwalają mu realizować siebie w pełni. Tylko wtedy śladów Jezusa już nie widać, to i służyć nie ma komu.

Święty Józefie z królewskiego rodu (...)

Pomóż nam czuwać, nie stracić Jezusa, siebie umniejszać, aby On mógł wzrastać.

Marta Prochera

Humor

Nauczyciel napisał na tablicy wzór chemiczny:

- Jasiu, co ten wzór oznacza?
- To jest, ojej, mam to na końcu języka....
- Dziecko, wypłuj to natychmiast, bo to kwas siarkowy!

Do dyrektora banku zgłasza się sprzątaczką:

- Panie dyrektorze, proszę mi dać klucze od sejfu.
- Pani chyba oszalała!
- Wcale nie. Już nie mam ochoty męczyć się pół godziny wytrychami, aby otworzyć to cholerne pudło, w którym robię porządki w ciągu pięciu minut.

Sprzedawca poleca klientowi kupno maszynki do golenia:

- Niech pan kupi ten model. Wypróbowało go już tysiące klientów z całego świata!
- Nie, dziękuję. Wolałbym raczej coś nieużywanego.

Francois de Fenelon był kaznodzieją Ludwika XIV.

Pewnego razu król przyszedł na kazanie i zastał tylko kilkunastu dworzan, gdy zwykle było ich w kościele pełno.

–A cóż to znaczy? - zapytał król.

– Kazałem ogłosić, że Wasza Królewska Mość dziś do kościoła nie przyjdzie – odpowiedział duchowny – abys przekonał się, ilu tu przychodzi, aby uczcić Boga, a ilu, by się królowi przypodobać.

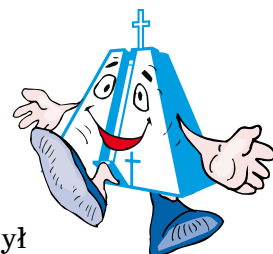
O czym młodzi myślą w czasie ślubu...

On sobie myśli:

– Och, żeby ona się nie zmieniła! Żeby zawsze była taka młoda, zgrabna, ładna.

A ona:

– Oj, żeby się po ślubie zmienił. Żeby się z kolegami nie zadawał. Żeby przestał pić...



SAŁATKA Z KALAFIORA I BROKUŁU

**idealny
dodatek do grilla**

Składniki:

- 200 g różyczek kalafiora
- 50 g różyczek brokułu
- 100 g jabłek
- 40 g cebuli
- 1 pomidor (ok 150 g)
- 1/2 pęczka koperku

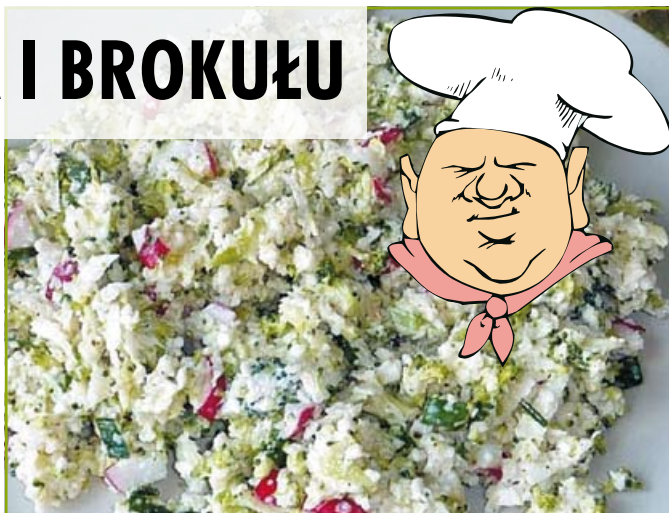
Sos:

- 100 g majonezu
- 10 g soku z cytryny
- 1/3 szklanki oliwy z oliwek
- 1 łyżeczka cukru
- 1/2 łyżeczki soli
- 2 szczypty pieprzu

Wykonanie:

Do miski włożyć drobno pokrojone (niegotowane) różyczki kalafiora i brokułu. Dodać pokrojone w drobną kostkę jabłko, pomidora i cebulę. Wymieszać. Posypać posiekanym koperkiem. Przygotować sos: majonez, sok z cytryny, sól, pieprz dokładnie wymieszać. Delikatnie połączyć warzywa z sosem.

Smacznego ☺



DLA DZIECI

Krzyżówka z I Komunią świętą



Pionowo:

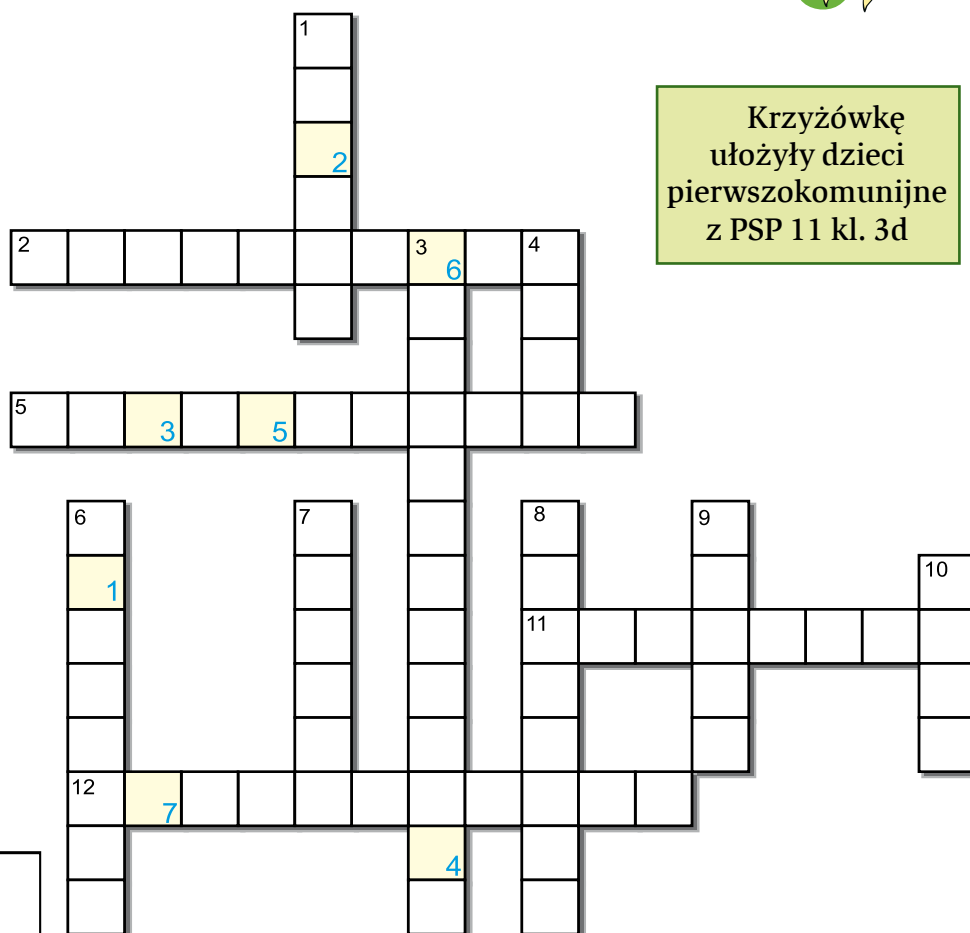
1. Robi się go z kwiatów i roślin.
3. Pozdrowienie anioła.
4. Ubierasz się w to na I Komunię św.
6. Odpuszczenie grzechów.
7. Zapala się ją przy ważnych uroczystościach.
8. Otrzymujesz to po I Komunii św.
9. Kwiat wodny.
10. Podczas I Komunii św. przynoszą je dzieci.

Poziomo:

2. Zbiór modlitw i pieśni.
5. W tym się spowiadasz.
11. Odmawiasz to rano i wieczorem.
12. Na co idziesz w niedzielę.

Hasło:

1	2	3	4	5	6	7
---	---	---	---	---	---	---



Krzyżówkę
ułożyły dzieci
pierwszokomunijne
z PSP 11 kl. 3d

KRONIKA PARAFIALNA: LUTY – MAJ 2021 r.

21.02.2021 – niedziela – wydany został kolejny numer gazetki „Dobrze że Jesteś”,

23.02.2021 – wtorek – 18:00 na Mszy wieczornej gościliśmy Ojców ze Świętego Krzyża i obłackich nowicjuszy,

27.02.2021 – sobota – 18:00 Msza święta w intencji zmarłych i pomordowanych Żołnierzy Wyklętych i ich rodzin. Kazanie wygłosił o. Robert Wawrzyniecki OMI. W niedzielę głosił słowo Boże ojciec Robert, który obecnie jest w Warszawie w sekretariacie Konferencji Przełożonych Zgromadzeń Męskich w Polsce.

28.02.2021 – niedziela – Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami tzw. Niedziela Ad-gentes. Zbiórka do puszek na ten cel.

13.03.2021 – sobota – 18:00 – rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne – głosił je o. Damian Dybała OMI, proboszcz budującej się parafii św. Jana Pawła II w Opolu.

19.03.2021 – piątek – 19:00 – młodzieżowe wielkopostne czuwanie przygotowane przez wspólnotę Niniwa i zespół Credamus.

26.03.2021 – piątek – 18:00 – rozpoczęła się Ekstremalna Droga Krzyżowa.

28.03.2021 – Niedziela Męki Pańskiej – w naszym kościele zaczęły obowiązywać nowe limity osób mogących brać udział w Liturgii – w górnym kościele 34 osoby a w dolnym 23 osoby. Na czas

Triduum i Świąt na placu kościelnym wystawiane były krzesła i plac był nagłośniony.

01.04.2021 – Wielki Czwartek – 19:00 Eucharystia i adoracja do godziny 22:00.

02.04.2021 – Wielki Piątek – 19:00 – Liturgia Męki Pańskiej. 21:00 – Droga Krzyżowa. Obowiązuje post ścisły.

03.04.2021 – Wielka Sobota – adoracja od godziny 06:00. Świecenie pokarmów od godz. 12:00 do 16:00 co pół godziny. Godz. 21:00 Wigilia Paschalna. Uroczystości Triduum i Świąt ze względu na pandemię były również transmitowane online na profilu fb naszej parafii.

04 i 05.04.2021 – Niedziela Zmartwychwstania i Poniedziałek Wielkanocny – odprawiono dodatkowe Msze święte o godz. 14:00, 15:00, 17:00 i 19:00. Rezurekcja o godz. 6:00 odbyła się bez procesji.

13.04.2021 – wtorek – 17:15 różaniec Fatimski, godz. 18:00 Msza św. zbiorowa w intencji żyjących.

18.04.2021 – niedziela – kazania na wszystkich mszach głosił diakon Dawid oraz kleryk Damian z Obry. Przed kościołem zbierali ofiary na seminarium.

23.04.2021 – piątek – uroczystość św. Wojciecha – biskupa i męczennika, głównego patrona Polski. W dolnym kościele znajduje się nowo zbudowany

drewniany ołtarz oraz ambona. Bierzmowanie klas ósmych na wiosnę nie odbyło się z powodu trwania pandemii.

25.04.2021 – Niedziela Dobrego Pasterza – przeżywaliśmy światowy Dzień Modlitw o powołania rozpoczynając 58 tydzień Modlitw o Powołania do służby w Kościele.

01.05.2021 – sobota – rozpoczął się miesiąc maj i nabożeństwa majowe o godzinie 17:15

03.05.2021 – poniedziałek – Uroczystość NMP Królowej Polski. Msze św. o godz. 07:00, 08:00, 18:00 a o godz. 10:00 Msza św. za Ojczyznę.

04.05.2021 – wtorek – obowiązuje nowy limit wiernych w kościele na Mszach świętych i nabożeństwach w górnym kościele może przebywać 45 osób, w dolnym 30 osób oraz 2 osoby na chórze. W każdą niedzielę można uczestniczyć we Mszy św. na placu kościelnym gdzie nie obowiązują limity osób.

08 i 09.05.2021 – sobota i niedziela – 89 dzieci przyjęło I Komunię świętą, każda klasa na oddzielnej Mszy świętej. W sobotę uroczystość św. Stanisława patrona Polski.

13.05.2021 – czwartek – Nabożeństwo Fatimskie i Majowe o godz. 17:15 a o 18:00 Msza święta zbiorowa w intencji żyjących z kazaniem ojca Piotra Lepich OMI z klasztoru.

Danuta Wójcik.

Z MYŚLI PRYMASA TYSIĄCLECIA (5)

„TYLE JEST MOŻLIWOŚCI I DRÓG DO BOGA ILE JEST LUDZI
BO BÓG MA INNĄ DROGĘ DLA KAŻDEGO CZŁOWIEKA”
Tylko taka droga nikogo nie zwiedzie i nie znudzi,
Bo na jej końcu sam Bóg na nas czeka.

Na swoich drogach zawsze jesteście pionierami.
Święci już swoje przetrarli, my teraz swoje przecieramy.
Idźmy z nadzieją, nie jesteście sami,
Bo na swoich drogach zawsze Anioła Stróża mamy.

Każda droga zawsze w dwóch kierunkach prowadzi,
Do celu nas przybliża lub oddala od celu.
Dlatego się upewnić nigdy nie zawadzi,
Czy w właściwym kierunku idziesz przyjacielu.

Jak się o tym przekonać, teraz zadasz pytanie.
Postaram się Ci krótko odpowiedzieć na nie.
Im bliżej światła, tym jaśniej na życiowej drodze,
Wtedy idź śmiało i popuszczaj wodze.

Ale gdy się robi ciemniej, mroczniej i ponuro,
To idąc pieszko, czy jadąc wypasioną furą,
Zawracaj szybko nim mrok całkiem Cię pochłonie,
Byś nie przepadł marnie, łamiąc nogi i kalecząc dłonie.

Nie pożądam nigdy drogi bliźniego swego,
Bo nie wiesz czy nie wiedzie do „ucha igielnego”,
I nie przejdziesz dalej, choćbyś nie wiem jak się starał,
Trzosem pobrzękiwał, czy czarną magią parał.

Na atrakcyjnych drogach kusicieli całe chmary,
Zapewniają wygody i niby od losu oferują liczne dary.
Idźmy z pokojem Jezusa w sercu, każdy swoją drogą,
A pokonamy wszystkie przeciwności, które przydarzyć się mogą.

Każdy bagaż niesiony z sobą, zostawimy na końcu drogi,
Po co zatem wysilać ręce i obciążać nogi?
Jedynie dobre uczynki zbieramy po drodze skwapliwie,
A podróż zakończymy chwalebnie i szczęśliwie.

Włodzimierz Podstawa

Sakrament Chrztu św. przyjęli Roczki Jubilaci	Informacje niedostępne na platformie internetowej – RODO
Zmarli parafianie:	Kazimiera Łukasiewicz, Maria Glogowska, Maria Kalisz, Janina Baczyńska, Emilia Michniowska, Stefania Glazer, Stefania Woś, Janina Lisowska, Helena Kusiak, Barbara Kraśnik, Tadeusz Kraśnik, Edward Jarosławski, Zbigniew Seń, Anna Ogórek, Czesława Kielańska, Franciszek Rudziński, Mieczysław Halikowski, Janusz Lityński, Mirosław Demski, Wiesław Winnicki, Rita Kunert, Stanisława Starczewska, Jadwiga Smarzewska, Franciszek Worach, Jan Piatek, Dariusz Tyma, Maria Wasilewska, Tadeusz Borowy, Janina Zowade, Arleta Nakoneczna, Henryk Kujawski, Helena Boese, Dariusz Marcinków, Ewa Gawlikowska - Grzelak, Andrzej Kocharński, Ernest Menc, Katarzyna Szumił, Marian Żyrek, Andrzej Rodzeń, Ludwika Szlendak, Szymon Kuczera, Jadwiga Grabowska, Alfreda Janur, Roman Walicki, Helena Filipka, Eugeniusz Wójtowicz, Leszek Piękoś, Józef Pastuszko.  <i>Módlmy się za wszystkich, którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania, aby Bóg pozwolił im oglądać swoje oblicze.</i>
Rzymskokatolicka Parafia św. Eugeniusza de Mazenod ul. Juliusza Ligonia 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle Konto: Pekao S.A. 60 1240 1659 1111 0000 2595 0346	
Parafia Misjonarzy Oblatów M.N. pw. św. Eugeniusza de Mazenod	Będziemy wdzięczni za wszelkie materiały od naszych Parafian. Redakcja jednak rezerwuje sobie prawo publikacji, redakcji i skrótów napływających tekstów. W sprawie publikacji kontakt z opiekunem redakcji, tel. 77-472-55-30. Adres Redakcji: Rzymskokatolicka Parafia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej pw. św. Eugeniusza de Mazenod, ul. Ligonia 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle; tel. parafialny: 77-483-58-06, e-mail: dobrzezejestesomi@interia.pl. Adres nowej strony internetowej: www.kedzierzyn-kozle.oblaci.pl Jesteśmy też na Facebooku: https://www.facebook.com/eugeniuszoblaci Redaktor naczelny: O. Krzysztof Jurewicz OMI; Sekretarz Redakcji: Stanisława Ścigacz (tel. 77-483-51-89), Redakcja: Jolanta Gawin, Sylwester i Magdalena Chylińscy, Marek Dziedzic, Dorota Grzesik, Weronika Jaworska, Elżbieta Peczkis, Włodzimierz Podstawa, Andrzej Prochera, Ewa Siwak, Piotr Tesarowicz, Danuta Wójcik. Korekta: Dorota Grzesik.
<i>Gazetka parafialna „Dobrze że Jesteś” jest wydawana przez Parafię Św. Eugeniusza w Kędzierzynie-Koźlu i jest przeznaczona wyłącznie do użytku wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej</i>	

